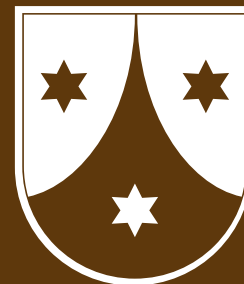


Źródła Karmelitańskie

R. 1: 2023, nr 2



Czasopismo o duchowości dla przyjaciół Karmelu



***Jestem Matką
i Ozdobą Karmelu***

CARMELI REGINA SIMUL DULCISSIMA MATER
NOS TUA IAM PRIDEM GRATIA VICIT AVE
VESTIBUS ET TITULIS PROPRIIS NOS SPONTE DITASTI
SUB SCEPTO-FAMULOS PROTEGE VIRGO TUOS.

Spis treści

DUCHOWOŚĆ KARMELITAŃSKA

Mariusz Placek OCarm

Człowiek wielu talentów – św. Tytus Brandsma,
cz. II – karmelita, dziennikarz, męczennik 4

Mariusz Placek OCarm

Maryja u św. Tytusa – nauczanie o Maryi,
Matce Boga (*Theotokos*) 7

Jerzy Skawron OCarm

Matka Boża i św. Jan od Krzyża – duchowe
przesłanie dla dzisiejszych czasów 9

ŻYCIE DUCHOWE

Wiesław Strzelecki OCarm

Cechy kultu maryjnego na podst. *Marialis cultus* 12

Redakcja

Karmelitańskie Sanktuaria Maryjne w Polsce
Carmelus totus Marianus est 15

Andrzej Gierczak OCarm

Krótką nauka o modlitwie 20

HISTORIA

ks. Marcin Puziak

Markowice, karmelitańskie sanktuarium
Królowej Kujaw 23

Patrick Mullins OCarm

Geneza karmelitańskiego nabożeństwa
do Maryi 28

Szymon Sułecki

Maryja w Karmelu *Sum Mater et Decor Carmeli*
(Jestem Matką i Ozdobą Karmelu) 34

KULTURA

ks. Andrzej Witko

O tajemnicy Niepokalanego Poczęcia
w sztuce 37



Źródła Karmelitańskie

Czasopismo o duchowości dla przyjaciół Karmelu

R. 1: 2023, nr 2. Za zgodą władzy zakonnej.

Nakład 1400 egz.

Wydawca: Polska Prowincja Karmelitów

Redakcja

Mariusz Placek OCarm (redaktor naczelny)

Patrick Mullins OCarm (konsultacja)

Wiesław Strzelecki OCarm

Szymon Sułecki

ks. Andrzej Witko

Justyna Witkowska-Odziomek (korekta)

na okładce: *Matka Boża Płaszczowa*, XVIII w.,
klasztor karmelitów w Krakowie, arch. karm. Kraków

Skład: Małgorzata Gumularz

Druk: Poligrafia Salezjańska w Krakowie

Adres

Redakcja „Źródła Karmelitańskie”

ul. Karmelicka 19, 31-131 Kraków

tel. 12 632 67 52; 12 632 11 73 wew. 125

e-mail: czasopismo.karmelitanskie@gmail.com

www.karmelici.pl

Słowo od Redakcji...



Drodzy Przyjaciele Karmelu w Polsce, drugi numer „Źródeł Karmelitańskich” nie przypadkowo jest poświęcony Maryi, Matce Boga (*Theotokos*). Od początku pierwsi eremici na Górze Karmel byli blisko Niej, Jej zadedykowali kaplicę, w której gromadzili się codziennie rano na mszy świętej. Maryję obrali za swoją patronkę, nazwali Ją swoją Matką i Ozdobą Karmelu (*Mater et Decor Carmeli*). Matka Jezusa jest również naszą Matką wierzących prowadzącą do Chrystusa, dlatego pragniemy poznawać kim Ona jest i jak możemy pogłębiać naszą relację z Nią i nabożeństwo do Niej. Przeczytamy w tym numerze pisma o Maryi w bardzo wielu ujęciach i choć nie będzie to ujęcie całościowe, to jednak bardzo ubogacające. Każdy z autorów tekstów wnosi coś innego, pogłębiając naszą wiedzę i nabożeństwo do Matki Jezusa. Dlatego też bardzo dziękuję, w imieniu swoim i czytelników, wszystkim autorom za nadesłane teksty, które przyczyniają się do współtworzenia naszego czasopisma i szerzenia duchowości karmelitańskiej.

I tak w niniejszym numerze pisma, Maryja zostanie nam przedstawiona w różnych aspektach: teologicznym, historycznym, w ujęciu świętych, w sztuce oraz w praktyce duszpasterskiej karmelitańskich sanktuariów maryjnych w Polsce. Rok po kanonizacji Tytusa Brandsmy, przeczytamy drugą część jego życiorysu i dowiedzimy się jak rozumiał kim jest dla nas Matka Boga (*Theotokos*). Przeczytamy również o doświadczeniach św. Jana od Krzyża, jego relacji z Maryją i tego co napisał o Matce karmelu. W tę tematykę wprowadzi nas o. Jerzy Skawroń OCarm. Z teologią maryjną i cechami nabożeństwa maryjnego, odnowionego po Soborze Watykańskim II zapozna nas o. Wiesław Strzelecki OCarm,

prezentując encyklikę św. Pawła VI *Marialis Cultus*. Następnie poznamy historię i teraźniejszość czterech sanktuariów maryjnych, prowadzonych przez karmelitów dawnej obserw w Polsce: Sanktuarium Pani Krakowa na Piasku, Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Pilźnie, Sanktuarium Patronki Żołnierzy Września w Woli Gułowskiej oraz Matki Bożej Bołoszowieckiej (Szkaplerznej) w Gdańsku w kościele pw. św. Katarzyny. W klimat modlitwy wprowadzi nas artykuł o. Andrzeja Gierczaka OCarm. Tak jak w poprzednim numerze „Źródeł Karmelitańskich”, tak i teraz historię karmelitów prowincji wielkopolskiej i teraźniejszość Sanktuarium Królowej Miłości i Pokoju Pani Kujaw w Markowicach przedstawi nam ks. Marcin Puziak. Przez całą zawilłość dokumentów kościelnych dotyczących początków karmelitów i ich związków z Maryją przeprowadzi nas br. Pat Mullins OCarm. Nabożeństwo maryjne w zakonie karmelitów i Arcybractwo Szkaplerzne w Krakowie na Piasku z historycznego punktu widzenia ukaże nam Szymon Sulecki. Na zakończenie ks. Andrzej Witko przedstawi Maryję Niepokalaną Poczetą w malarstwie hiszpańskim oraz przebogata historię nabożeństwa do *Immakulaty* w tym kraju.

Życzę owocnej lektury. Niech pozwoli ona zbliżyć się Państwu do Tej, która jest naszą Matką prowadzącą do Boga i Jego miłości. Niech Maryja Matka i Ozdoba Karmelu, Orędowniczka Szkaplerza Świętego wstawia się za nami i umacnia naszą wiarę, nadzieję i miłość.

Mariusz Placek OCarm
redaktor naczelny

Człowiek wielu talentów św. Tytus Brandsma, cz. II

karmelita, dziennikarz, męczennik

Mariusz Placek OCarm

Profesor w Nijmegen 1922–1942

Na początku lat dwudziestych w Niderlandach uaktywnił się ruch dążący do pełnej emancypacji katolików. Aby to osiągnąć, niezbędna była odpowiednia edukacja katolicka. Z inicjatywy arcybiskupa Utrechtu i prymasa Niderlandów Henricusa van de Weteringa powstał w Nijmegen uniwersytet katolicki. Mistyka (duchowość) miała być jednym z wykładanych przedmiotów. Tytus, znany już jako specjalista od mistyki i znawca pism św. Teresy od Jezusa, został profesorem mistycyzmu na pierwszym uniwersytecie katolickim w Holandii. W 1923 roku, mając 42 lata, przeniósł się do Nijmegen, gdzie karmelici nie mieli własnego klasztoru. Zamieszkał na parterze domu w centrum miasta. Ciągłe go ktoś odwiedzał, on jednak nikomu nie odmawiał pomocy i czasu. Gospodyni nawet zostawiała otwarte drzwi, bo tyle ludzi przychodziło. Prof. Brandsma wykładał filozofię przyrody (*natural philosophy*) i teologię naturalną, historię filozofii współczesnej, historię mistycyzmu holenderskiego i filozofię historii. Wiele czasu poświęcał na przygotowanie wykładów. Jego zainteresowania szły bardziej w kierunku mistyki niż filozofii. Przenikała ona nawet wykłady z filozofii. W pierwszym roku, jak wspominał jeden ze studentów, wykłady były nudne, ale z czasem stały się bardzo interesujące.

Tytus mawiał do studentów: „Tak należy traktować ludzi, jakby już byli tym, kim mają się stać”. W 1932 roku został rektorem uniwersytetu (kadencja trwała rok). Gdy studenci dowiedzieli się o nominacji, zgotowali

mu owację na stojąco i zorganizowali spontaniczną paradę na jego cześć. Wykładowcą na uniwersytecie był aż do 1942 roku.



■ O. Tytus jako rektor, archiwum kurii generalnej karmelitów

Tytus jako karmelita 1923–1942

W 1923 roku Tytus został wiceprowincjałem. Latem tego roku biskup Mainz w Niemczech poprosił karmelitów, by odbudowali znajdujący się w tym mieście, a popadający w ruinę ich kościół. Prowincjał wraz z Tytusem udali się do Niemiec. Podjęli decyzję o odbudowie kościoła i z czasem karmelici wrócili do Mainz (Moguncja).

W latach 1923–1926 Tytus był dyrektorem studiów karmelitańskich w Merkelbeek (odpowiadał za formację intelektualną). Dojeżdżał tam regularnie. W trosce o dobry poziom nauczania młodych karmelitów, w 1924 roku zdecydował, że część studentów powinna przenieść się do Oss, aby codziennie mogli dojeżdżać na wykłady na uniwersytecie katolickim w Nijmegen. Ostatecznie w Nijmegen zakupiono dom, a o. Tytus został przeorem. Wprowadził rygorystyczny plan dnia, z Eucharystią i liturgią godzin. Dbał o wszystko, także o różnorodność posiłków i dobrą atmosferę w czasie rekreacji i odpoczynku.

Jeden z uczniów, nazwiskiem van Rooy, wspominał, że Tytus uczył ich filozofii na swój własny, charakterystyczny sposób: „Nauczył nas niezależnego myślenia i poszukiwania, ale też niezamykania się w sobie, doceniania dobrych pomysłów innych i innego punktu widzenia i tego, by w życiu codziennym nie wydawać pochopnych osądów”.

Dwaj uczniowie zauważyli, że sam Tytus był bardzo skoncentrowany i pracował szybko, nie stwarzając jednak wrażenia pośpiechu. Potrafił szybko i sprawnie pisać coś na maszynie, a jednocześnie dyskutować z kimś, kto był przy nim, poświęcając mu swoją uwagę.

Kiedy w Nijmegen został ustanowiony klasztor, a później również kościół karmelitów, z tej okazji o. Tytus zorganizował pierwszy kongres naukowy pt. „Nasze duchowe dziedzictwo”. Prof. Brandsma otworzył kongres wykładem „Mistycyzm karmelitański”.

Kilka myśli o. Tytusa

Mówiąc o modlitwie wskazywał, że ma ona nas prowadzić do misyjności. Kto nie może jechać na misje, powinien być misyjny przez modlitwę i ofiarę. Tytus uważał, że misyjnego ducha należy kształtować i wychowywać. O Maryi mówił, że jest wzorem modlitwy i współdziałała w zbawieniu dusz. Uważał, że Matka Boża jest współodkupicielką razem z Chrystusem, a zakon karmelitański

– cały maryjny. Wszystko, co zakon robi, powinno być maryjne – *totus Marianum*.

Życie duchowe – pisał – to nie sama słodycz i miłe emocje. Bez poświęcenia i cierpienia życie duchowe jest nieprawdziwe i fałszywe.

Faszyzm i II wojna światowa

W maju 1940 roku Niemcy zajęli Niderlandy. Działalność Kościoła stała się niewygodna, codzienna prasa ograniczona, zarobki nauczycieli szkół katolickich zmniejszono o 40 proc. O. Tytus jako prezes Związku Dyrektorów Katolickich prowadził korespondencję i rozmowy z departamentem do spraw edukacji. Stał w obronie praw szkół katolickich, zabiegając o godne warunki funkcjonowania i ich przetrwanie. Efektem jego zabiegów było to, że wbrew wcześniejszym planom okupantów dyrektorami szkół katolickich pozostali duchowni. W sierpniu 1941 roku faszystowskie rozporządzenie zakazało również przyjmowania dzieci żydowskich do szkół średnich (nawet tych, które przyjęły chrześcijaństwo) oraz odebrało dotacje państwowe na te dzieci żydowskie, które już były w szkołach. O. Tytus, jako prezes Związku Dyrektorów Katolickich i uczelni wyższych z ramienia Kościoła (VHMO), sprzeciwił się temu dekretowi i uzyskał pewne wyjątki w stosowaniu dekretu, niestety tylko do listopada 1941 roku. Brandsma – oddany edukacji – zebrał informacje na temat możliwości wyjazdu i przyjęcia dzieci żydowskich do szkół katolickich w Brazylii.

W 1941 roku władza niemiecka nakazała wszystkim gazetom publicznym i prywatnym publikować faszystowskie ogłoszenia. O. Tytus, duchowy opiekun dziennikarzy katolickich, po konsultacjach z niektórymi redaktorami udał się do arcybiskupa Utrechtu Johanna de Jonga, by uzgodnić stanowisko Kościoła. Chodziło o to, by gazety zachowały swój katolicki etos. O. Tytus proponował arcybiskupowi, że on sam osobiście skontaktuje się z poszczególnymi redaktorami, by zachęcić ich do nieulegania naciskom władz okupacyjnych. Arcybiskup de Jong ostrzegł go, że może w ten sposób ściągnąć na siebie niebezpieczeństwo. Tytus był tego świadom, a jednak postanowił nie narażać biskupa i redaktorów gazet, którzy mieli swoje rodziny i podjął się zadania, które zaproponował. Napisał również artykuł w obronie prześladowanych Żydów. Jak nietrudno było przewidzieć,



PRZED OBRAZEM JEZUSA

O Jezu, gdy patrzę na Ciebie,
to miłość ku Tobie wzrasta we mnie od nowa,
mówi, że Twe serce mnie kocha
że jedyne takiego mam przyjaciela.

Na pewno męstwa mi potrzeba
więcej, lecz ból każdy będę znosić odważnie,
Aby być podobnym do Ciebie
i żeby podążać do Twojego królestwa.

W cierpieniu znajduję swe szczęście,
już nie jest ono teraz dla mnie tym czym było:
jest ścieżką, którą kroczyć trzeba
i czyni mnie jednością z Tobą, o mój Boże.

Zostanę tu sam i w spokoju,
gdzie wszystko jest zimnem i chłodem dookoła.
Choć nikt za mną tutaj nie idzie,
to nie czuję znużenia żadną samotnością.

Bo Ty, Jezu, jesteś obok mnie;
nigdy jeszcze nie byliśmy razem tak blisko
Zostań ze mną, moja rozkoszy,
Bliskość Twoja sprawia, że wszystko jest dobre dla mnie.

*(Wiersz napisany przez o. Tytusa 12 lub 13 lutego 1942 r.
w więzieniu w Scheveningen)*

Portret o. Tytusa narysowany w Dachau przez współwięźnia Johna Donsa; obok: o. Tytus w ogrodzie klasztornym w Nijmegen, początek II wojny światowej, archiwum kurii generalnej karmelitów

działalność zakonnika została przez nazistów potraktowana jako sabotaż. Karmelita został uznany za niebezpiecznego. Gestapo aresztowało go 19 stycznia 1942 roku. Wytożono mu sprawę sądową, został uznany za winnego i skazany na więzienie.

Droga krzyżowa. Scheveningen, Amersfoort, Kleve i Dachau

Uwięziony najpierw w Scheveningen, powtarzał za Księgą Hioba (2, 10): „Dobro przyjęliśmy z ręki Boga, dla czego zła przyjąć nie możemy?”. W więzieniu w Scheveningen był odizolowany, przebywał sam w celi. Napisał wtedy: „O błogosławiona samotności, jestem tutaj sam, ale Pan nigdy nie był tak blisko, On jest teraz wsparciem mojej duszy”. Następnie został przewieziony do obozu Amersfoort, gdzie już nie żył w samotności, miał kontakt z więźniami, którym opowiadał o świętych wspomnianych w danym dniu. Więźniowie byli pozbawieni Eucharystii, Tytus więc przygotowywał ludzi do przyjęcia duchowej Komunii. W Wielki Piątek 1942 roku opowiadał zebranym wokół siebie o męce Chrystusa. Następnie przewieziony został do Kleve w Niemczech, a potem do Dachau. Tam otrzymał numer więzienny 30 492. Pociechę stanowiło dla niego to, że spotkał tam holenderskiego karmelitę, br. Raphaela Tijhuis

oraz dwóch współbraci z Polski: o. Alberta Urbańskiego i o. Hilarego Januszewskiego (beatyfikowanego w 1999 roku). Podtrzymywał ich na duchu, gdy z pesymizmem patrzyli w przyszłość i panowanie niemieckiego nazizmu. Mówił im: w sierpniu będziemy już w domu. Sam Tytus w domu Ojca znalazł się jeszcze przed sierpniem. O. Albert przeżył obóz, o. Hilary świadomie oddał życie, posługując chorym na tyfus.

W Dachau panowały bardzo trudne warunki życia: ciężka praca w polu, bicie, głodowe porcje jedzenia. Dla Tytusa, który miał słabe zdrowie, było to nie do wytrzymania. Mimo wszystko jego duch pozostał ten sam: radosny, odważny, nie narzekał, pomagał komu mógł, wypowiadając słowa pociechy. Raz w obozie wrócił do baraku, bo zapomniał okularów. Został za to skopany, także po głowie. Był na wpół przytomny, krew płynęła mu z nosa i ust. Powiedział wtedy: „To prawie nic nie kosztuje współczująco spojrzeć z przebaczeniem w stronę kapo”. Czasami otrzymywał Komunię świętą przynoszoną przez niemieckich księży. Jego siłą był sam Chrystus.

18 lipca 1942 roku został przyprowadzony z pola do obozu przez dwóch polskich karmelitów, o. Alberta Urbańskiego i o. Hilarego Januszewskiego. Nie był w stanie przyjść sam. Jego stan zdrowia wciąż się

pogarszał, przeniesiono go do infirmerii. Był poddawany eksperymentom medycznym. Holenderskiej pielęgniarki, która wierzyła w faszyzm i ostatecznie uśmierciła go zastrzykiem kwasu karbolowego, okazywał współczucie i serdeczność. **Zmarł 26 lipca 1942 roku.**

W 1985 roku beatyfikowany jako męczennik przez Jana Pawła II, został następnie kanonizowany 15 maja 2022 roku przez papieża Franciszka. Cudem potrzebnym do kanonizacji było, przypisywane wstawiennictwu bł. Tytusa Brandsmy, uzdrowienie o. Michaela O'Driscolla OCarm z czerniaka złośliwego z przerzutami. Proces kanoniczny w tej sprawie rozpoczął się w 2016 roku, zakończył w roku 2021. Brandsma został także zgłoszony do Stolicy Apostolskiej jako kandydat na patrona dziennikarzy.

O. Tytus, zafascynowany nauką i mistyką, nie tylko nauczał o duchowości (mistyce), ale nią żył. Teologii zawsze starał się nadawać praktyczny charakter, odnosić ją do życia. Pomimo ogromu zajęć pozostał kontemplatykiem, nie zaniedbywał modlitwy, zawsze był obecny na wspólnych modlitwach. Pokazał, że duchowość

to nie tylko teoria, ale sposób życia. Prowadziła go ona do głębokiego zaangażowania w sprawy współczesnego mu świata i Kościoła. Edukacja, misyjność Kościoła, prasa – czyli media tamtego czasu – współpraca ze świeckimi i wykłady, formacja. To wszystko nie odrywało go od Boga, ale w Bogu zanurzało. Żył w obecności Boga i w łączności z Nim, dlatego pozostał wierny swojemu charyzmatowi karmelitańskiemu, żyjąc według reguły „czystym sercem i prawym sumieniem”. Mistyka, czyli jedność z Bogiem, z Chrystusem Ukrzyżowanym, pozwoliła mu przetrwać ogromne cierpienia i noc ciemną więzienia i obozu koncentracyjnego, zachować ufność i nadzieję, którą dzielił się z innymi. Jego ziarno obumarło przedwcześnie, ale teraz będzie ciągle wydawało owoce. Zostawił nam przykład życia chrześcijańskiego: modlitewnego, misyjnego, otwartego na świat. Ukazał, że we współczesnym świecie, nawet mając bardzo dużo pracy, można pozostać człowiekiem kontemplacji i mistyki (*materiały do artykułu pochodzą z CIBI – Karmelitański Instytut Irlandii i W. Brytanii – moduł SO5 Tytus Brandsma OCarm*). ■

Maryja u św. Tytusa

nauczanie o Maryi Matce Boga (*Theotokos*)

Mariusz Placek OCarm

Ojciec Tytus miał głębokie nabożeństwo do Matki Jezusa, komentował też to, co teologia i inni święci mówili na temat Maryi. Uważał, że jeśli coś jest karmelitańskie, ma być maryjne. Nie zostawił wiele tekstów swojego autorstwa na temat Matki Jezusa. Na pierwszym Kongresie Mistyki, zorganizowanym przez niego w nowo otwartym klasztorze w Nijmegen w 1930 roku, wezwał on zebranych, by stawali się „nosicielami Boga”, jak Maryja *Theotokos*

(Boża Rodzicielka, Nosicielka Boga). Ukazał ten element jako jeden z trzech głównych wymiarów duchowości (mistyki) karmelitańskiej. Jest to cechą charakterystyczną powołania karmelitańskiego – a w szerokim sensie powołania wszystkich chrześcijan – bycie nosicielem Boga. O. Tytus określił karmelitów jako starających się, bez żadnych własnych zasług, przyjmować dar Boży jakim jest noszenie Boga w sobie (por. 1 Kor 3, 16–17).



O. Tytus w białym płaszczu podczas procesji ku czci Matki Bożej zwanej Maria Omdracht w Nijmegen, 1931 r. arch. kurii gen. karmelitów

Maryja nosiła, a następnie urodziła Syna Bożego i dała Go światu. My przez wiarę mamy Boga przyjmować i dawać Go innym, dzielić się Nim. Mamy umacniać życie w zjednoczeniu z Bogiem przez modlitwę i sakramenty. Następnie poprzez swoje dzieła apostołskie mamy dawać Boga innym, tak jak Maryja dała światu swojego Boskiego Syna.

Podczas Dni Maryjnych, które odbyły się w Zenderen w 1931 roku, Tytus przedstawił Maryję jako wzór naszego zjednoczenia z Chrystusem: należy odkryć wzniosłe stworzenie, jakim jest Maryja i to kim Ona jest. A jest przecież – podobnie jak my – dłużnikiem łaski i Bożej dobroci. Wszystko otrzymaliśmy od Boga darmo, bez żadnych naszych zasług. Prawdą jest, że Jego łaska została zarezerwowana dla Niej dzięki szczególnemu zarządzeniu Bożemu, któremu jednak Ona odpowiadała bez najmniejszych zastrzeżeń. Ze swej strony Maryja pozwoliła się całkowicie zdominować działaniu Ducha Świętego. Otworzyła swoje serce przed Bogiem. On podziwiał Jej całkowite oddanie i sam całkowicie się Jej oddał. Duch Święty ma też być protagonistą naszego życia na wzór Maryi.

Chcemy być jednością z Chrystusem. Chcemy przyjąć Chrystusa do naszych serc, jednak często źle otwieramy

się na Jezusa (lub nie otwieramy się) na Jego przychodzenie do nas. Natomiast Maryja od pierwszych lat życia była całkowicie oddana Bogu. Począwszy od pójścia do świątyni, całe Jej życie nie było niczym innym jak nieustanną służbą, ciągłym składaniem Mu ofiar. Dlatego Jej serce zawsze pozostawało dla Niego otwarte.

Od Maryi musimy się uczyć, jak wyrzucić z naszych serc wszystko, co nie należy do Boga i co nie pozwala z Nim się zjednoczyć. Ona uczy nas jak otworzyć nasze serca na Niego w taki sposób, abyśmy zostali napełnieni Bożą łaską. Wtedy Jezus przyjdzie do nas, zamieszka, będzie w nas wzrastał, będzie się w nas rodził na nowo, będzie widoczny w naszych czynach i żył w naszym życiu. Za mało jesteśmy napełnieni Bogiem, a za dużo żyjemy własnym życiem i tym, co od Boga nas oddziela. Wraz z Maryją, która była napełniona łaską Bożą, musimy prowadzić życie Boże, szukać Jego chwały i naszego zbawienia w zjednoczeniu z Nim (*materiały do artykułu pochodzą z CIBI – moduł SO5 Tytus Brandsma OCarm*). ■

Mariusz Placek OCarm, urodzony w 1973 roku. Świecenia kapłańskie przyjął w 2002 roku. Pracował w klasztorach w Polsce, Irlandii i na Litwie. Ukończył Szkołę Formatorów Diecezjalnych i Zakonnych w CFD w Krakowie. Studiował duchowość na KUL i CIBI (Karmelitański Instytut Duchowości Brytanii i Irlandii).

Matka Boża i św. Jan od Krzyża

duchowe przesłanie dla dzisiejszych czasów

Jerzy Skawron OCarM

Św. Jan od Krzyża (1542–1591) to karmelita, doktor Kościoła, mistyk, autor wybitnych dzieł teologicznych. Możemy wskazać na trzy ważne miejsca obecności Matki Bożej u Jana od Krzyża: **w życiu, w Zakonie oraz w nauczaniu i w poezji.**

„Gdy patrzył na jakiś obraz Najświętszej Panny, choćby był całkiem malutki, budził on w jego duszy tak wiele miłości i poszanowania, nappełniał ją światłem, zdawał się widzieć Ją już tak, jak zobaczyć miał Ją w niebie”.

Najświętsza Maryja Panna w życiu świętego

Obecność Matki Bożej zaznacza się przez całe jego życie. Jako młodzieńca Maryja uratowała go przed utonięciem w studni. Jako młodego kapłana uchroniła przed przejściem do zakonu trapistów, co zaowocowało później współpracą ze św. Teresą z Ávila i reformą zakonu. Jako człowieka dojrzałego wielokrotnie wspomagała i opiekowała się nim na różne sposoby. Była wreszcie obecna w czasie jego choroby i w godzinie śmierci.

Juan de Yepes został wychowany w domu rodzinnym w duchu głęboko katolickim oraz w pobożności właściwej dla jego czasów. Maryja stoi u podstaw duchowego życia późniejszego świętego.

Wszyscy świadkowie w procesie kanonizacyjnym Jana od Krzyża stwierdzają, że jego cześć i miłość do Najświętszej Maryi Panny była bardzo stanowcza, gorąca, szczera, ustawiczna, wypełniona delikatnością

i czułością. Martin Sacedo, towarzysz jego licznych podróży, wspomina: „Był tak gorliwy w oddawaniu czci Naszej Pani, że każdego dnia odmawiał oficjum brewiarzowe o Najświętszej Maryi Pannie i to na kolacjach. A kiedy wędrował drogą, wszystkie swoje rozmowy i dyskusje poświęcał Najświętszemu Sakramentowi i Najświętszej Dziewicy oraz śpiewał hymny na Jej cześć. Tak czynił zawsze”.

Zachowały się dwa opisy pomocy Matki Bożej z dzieciństwa i młodości Jana. Oba są podobne. Pewnego pięknego dnia Jan, wtedy pięcio- czy sześćioletni, idzie się bawić z rówieśnikami nad brzeg bagnistego stawu, który znajduje się blisko domu. Była to zwykła i normalna zabawa dzieci tych okolic, gdzie dość często występują takie stawy i jeziora. Możemy sobie wyobrazić jak wyglądała ta rozbawiona grupka urwisów: „uczępieni brzegu jeziora, z całych sił rzucają patyki tak, by pionowo zanurzały się w wodzie. Następnie, gdy patyk wypływa na powierzchnię, chwytają go. Mały Jan wychyla się, by złapać patyk, lecz jego małe ciało traci równowagę. Chłopiec wpada do wody i zanurza się aż do dna, jego ręce dotykają mułu. Potem wypływa ponownie na powierzchnię i znów tonie. Sam Jan niejednokrotnie powracał do swej przygody z lat dziecięcych, wspominając, że właśnie wtedy, gdy szamotał się w wodzie, ujrzał „bardzo piękną panią, która wyciągając do niego rękę prosiła, aby podał jej swoją rączkę, lecz on wzdygał się spełnić prośbę z obawy, że ubrudzi rękę pani. Gdy tak się wahał, nadszedł jakiś wieśniak i tyczką wyciągnął go z wody”. Jan opowiadał to zdarzenie wielokrotnie, podkreślając, że od tej pory „żywi dużą cześć i miłość do Matki Bożej”.

Kiedy był młodzieńcem, przydarzyła się mu podobna przygoda. Na podwórku jednego ze szpitali znajdowała się głęboka studnia. Jan bawił się z innymi chłopcami wokół obramowania, które było bardzo niskie. Jeden z jego kolegów, znacznie wyższy, przeskoczył studnię, natomiast Jan wpadł do niej. Trzykrotnie zanurzył się w głębinie, aż wreszcie udało mu się wypłynąć na powierzchnię. Jak to zazwyczaj bywa, część chłopców uciekła przerażona, niektórzy zaś zaczęli wołać o pomoc. Przybywa kilku dorosłych. Pochylają się nad studnią i widzą zaskoczeni, że Jan się nie utopił. Z ciemnej głębinie studni słychać głos Jana, pływającego w wodzie: „Nie utopiłem się. Matka Boża mi pomogła. Rzućcie linę i wyciągnijcie mnie”. Spuszczono gruby sznur, którym przewiązał się pod pachami i wydobyto go bez żadnego uszczerbku, bardziej jeszcze wesołego niż przedtem”. Niektórzy świadkowie zeznawali w procesie beatyfikacyjnym, że słyszeli od niego, jak opowiadał, że nie zginął dzięki pomocy Matki Bożej.

W zakonie Najświętszej Maryi Panny

Przyszły Święty zapragnął poświęcić się Bogu przez pośrednictwo Maryi i dlatego wybrał Zakon Jej poświęcony, czyli karmelitów. Jako karmelita chciał być synem i bratem Najświętszej Dziewicy. Matce Bożej przypisuje się, że nie wstąpił do Kartuzów, ale pozostał w Karmelu i przystąpił za namową św. Teresy do odnowy Zakonu w 1568 roku. Życie w pierwszym reformowanym klasztorze nasycone było klimatem maryjnym. Mieszkali w „domu Matki Bożej” i żyli według „reguły naszej Pani z Góry Karmel”. Zakonnicy z Kordoby opowiadali chętnie takie zdarzenie: „Gdy zakładano klasztor, robotnicy burzyli jeden z murów, by móc budować kościół. Nagle mur przewrócił się i przywalił celę, w której znajdował się przybyły Jan od Krzyża. Nadbiegli zakonnicy i robotnicy, przekonani, że ojciec Jan nie żyje. Usunąwszy ziemię i kamienie, odnaleźli ukrytego w kącie i uśmiechającego się świętego. Nie doznał żadnej szkody i oświadczył, że „Pani w bieli” rozciągnęła nad nim swój płaszcz”.

Jan od Krzyża nie prowadził jakichś szczególnych praktyk maryjnych. Z wielką czcią nosił szkaplerz karmelitański. Chciał, by uchwalono obowiązek noszenia również szkaplerza nocnego. Każdą sobotę przeżywał jako święto Maryi. Nawet w podróży odmawiał codzien-

nie na klęczkach Jej oficjum. Komponował maryjne hymny. Jego poezje z czasów nowicjackich wyrażały osobiste magnificat za łaskę powołania do Zakonu Najświętszej Maryi Panny, a sam nowicjusz był uosobieniem ideału „życia w ustawicznej służbie Pana i Boga naszego i Jego Matki”. Opowiadając historię cudownego wyratowania go z bagna powiedział, że tak wielkie i liczne były łaski, jakie od Niej otrzymał, że sam widok Jej obrazka napełniał go słodką pociechą i wlewał do duszy miłość i światło.

Św. Jan od Krzyża został ukarany za próbę podjęcia reformowanego życia w Zakonie. Władze uważały, że prowadzi to do podziału Zakonu. Świadkowie mówią, że Jan od Krzyża uciekł z celi więziennej dzięki interwencji Matki Bożej. Rycina z 1703 roku ukazuje Matkę Bożą zjawiającą się uwięzionemu Janowi od Krzyża. Świadkowie twierdzili, że Jan planował ucieczkę pod wpływem objawienia Chrystusa i Matki Bożej. W przeddzień święta Wniebowzięcia ojciec Jan przedstawił strażnikowi życzenie: „Jutro przypada święto Matki Bożej i bardzo chciałbym odprawić Mszę św.” Przełożeni nie udzielili zezwolenia. Korzystając z poparcia strażnika przygotował zatem ucieczkę i zrealizował plan w nocy w oktawę Wniebowzięcia.

Matka Boża w nauczaniu doktora mistycznego

Św. Jan niewiele napisał o Matce Bożej, lecz były to słowa o wielkiej doniosłości. W Pieśni o „Wcieleniu” i „Narodzeniu” czytamy:

W Maryi czystym żywocie
Słowo się Boże wcieliło.
I Ten, co tylko miał Ojca,
Odtąd Matkę uznaje –
Lecz inną od tych niewiast,
Którym poczęcie mąż daje.
I z Jej czystych wnętrzości
On ciało swe przyjmuje,
Dlatego się Syn Boży
Synem człowieczym mianuje.
A matka Jego wdzięczna,
Wybrana z wszech na świecie,
Położyła w żłóbeczku
Swe narodzone Dziecię.
Matka w bólu zadrzała,
Ujrzała krzyż katuszy... (Romanca 7, 8, 9)

Inny ważny tekst mówi o niezwykłej czystości w wymiarze ducha i ciała Niepokalanej Maryi: „Tak było z Najświętszą Panną Maryją, którą Pan Bóg od początku podniósł do tego wzniosłego stanu. Do Jej duszy nie przeniknęła żadna forma jakiegoś stworzenia i nigdy nią nie powodowała. Jej poruszenia pochodziły zawsze z Ducha Świętego”. Gdzie indziej wyjaśnia słowa Anioła „Duch Święty zstąpi na ciebie i moc Najwyższego zacieśni cię” (Łk 1, 35) stwierdzając, iż „zacieńać zaś coś, jest to to samo, co osłaniać cieniem; a osłaniać cieniem, to bronić kogoś, sprzyjać mu i świadczyć mu łaski; gdyż okrycie cieniem jest znakiem, że osoba, do której ten cień należy, jest blisko do pomocy i obrony”. (ŻPM, 3, 12)

Zatem na obliczu Matki Bożej odbija się Oblicze Ducha Świętego. Ona jest Jego największym dziełem, najwierniejszym odbiciem. Kto patrzy w Jej oblicze, widzi odbicie Ducha Świętego. Św. Jan od Krzyża zapewnia:

„Dziewica Przenajświętsza ze Słowem Bożym

Do ciebie przyjdzie z drogi Jeśli Jej dasz schronienie”.

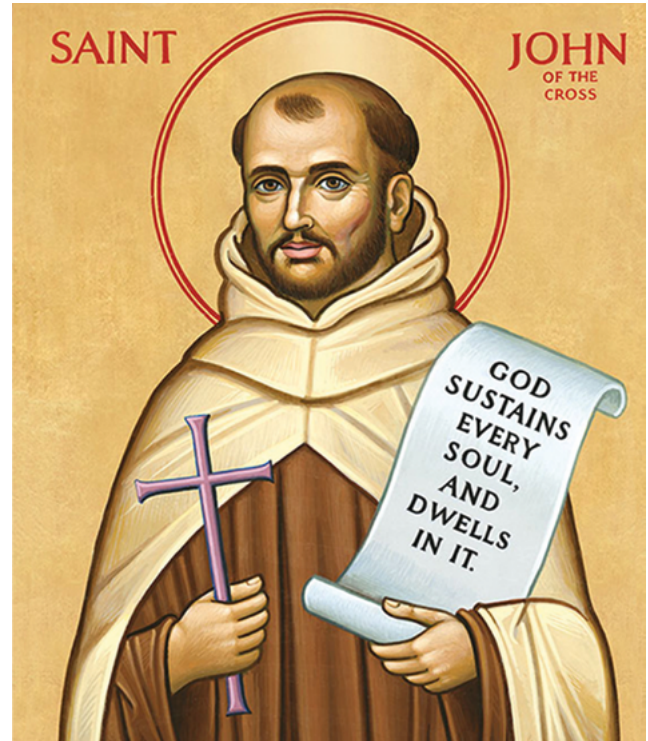
Również mówi o Jej delikatnej miłości. Matka Boża wie, jak przedstawić Bogu nasze potrzeby: „Jest to bowiem cecha delikatnej miłości nie naprzykrzać się swymi brakami i pragnieniami, lecz je tylko przedstawiać Umiłowanemu, by On uczynił, co zechce. Tak postąpiła Najświętsza Dziewica na godach w Kanie Galilejskiej. Nie prosiła Syna wprost o wino, tylko powiedziała: «Wina nie mają»” (J 2, 3). (PD 2, 8)

Posiadamy napisaną *Mariologię św. Jana od Krzyża*. Ten szkic streszcza wiele prawd i tajemnic Matki Bożej: o Jej boskim macierzyństwie i życiu duchowym, które stanowią wzór i model życia dla dążących do doskonałości. Natomiast dla dusz mistycznych, Maryja to wzór otwartości na Ducha Świętego, który jest Autorem zjednoczenia duszy z Trójjedynym Bogiem (*unio mistica*).

Śmierć św. Jana od Krzyża

Gdy mówiono o piątku jako dniu jego śmierci, on sam uściślił datę: odejdzie w dzień sobotni poświęcony Maryi, by razem z Nią odmawiać jutrznię w niebie; wyśpiewywać oficjum Maryjne.

Wybija dziesiąta. „Jeszcze tylko trzy godziny!”. O dziesiątej u zakonnic z klasztoru Matki Bożej odzywa się dzwon na jutrznię. „Ja także, za miłosierdziem Bożym, mam odmówić ją w niebie z Najświętszą Panną” i wzruszony zaczyna z Nią rozmawiać, gdy biją dzwony na



■ Św. Jan od Krzyża, www.monasteryicons.com

jutrznię. Otwiera oczy i „wodząc nimi z miłością po wszystkich obecnych, jakby żegnając się radosnym głosem powiedział: «Idę odmówić ją w niebie»”. W ten sposób o. Jan od Krzyża kończy swoje życie w pierwszej minucie 14 grudnia 1591 roku, w sobotę poświęconą czci Matki Bożej, idąc do nieba, by odmówić tam jutrznię. ■

Bibliografia:

- Jan od Krzyża, *Dzieła*, przekł. B. Smyrak, Kraków 1986. D = Droga na górę Karmel, ŻPM = Żywy Płomień Miłości, PD = Pieśń Duchowa; Romance = Poezje
- Diccionario de San Juan de la Cruz*, red. W. Pacheco, Burgos 2000, I. Benguechea, María Virgen, Santa s. 915–920
- Concordancias de los escritos de San Juan de la Cruz*, red. J. L. Astigarraga, A. Borrell, F. J. Martín de Lucas, Roma 1990
- R. P. Hardy, *Poszukiwanie Niczego. Życie św. Jana od Krzyża*, przekł. M. Szafrńska-Brandt, Warszawa 1992.
- Bóg mówi pośród nocy. Święty Jan od Krzyża. Życie-nauka-czasy*, red. F. Ruiz, tłum. M. Karwas, T. Stańczyk, M. Szadziuk, Kraków 1991.
- M.-D. Poinset, *Stromą ścieżką. Święty Jan od Krzyża*, przekł. I. Augustynowicz, Kraków 1991.
- J. A. Adamska OCD, *Krzak gorejący Kościoła. Święty Jan od Krzyża*, Poznań 1994.

Jerzy Skawron OCarM, dr hab. teologii duchowości. Autor książek (m.in. „Noc ducha i dezintegracja pozytywna”) i artykułów z dziedziny mistyki chrześcijańskiej, teologii modlitwy i duchowego rozwoju człowieka, kryzysów duchowych, także w kontekście teorii dezintegracji pozytywnej K. Dąbrowskiego oraz nocy duchowych św. Jana od Krzyża. Zainteresowania: konfesjonał i ambona.

Cechy kultu maryjnego na podstawie *Marialis cultus*

Wiesław Strzelecki OCarm

Komponentem duchowości maryjnej jest pobożność maryjna, czyli kult Maryi Dziewicy. Pobożność jest zewnętrznym przejawem chrześcijańskiej duchowości. Trzeba zaznaczyć, że duchowość maryjna jest pierwotna i bardziej podstawowa wobec pobożności maryjnej i służy jej pogłębieniu. Duchowość maryjna i pobożność maryjna stanowią integralną część duchowości chrześcijańskiej (zadanie to podjął Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris Mater*). Określenia te jednak posiadają inny zakres znaczeniowy.



MB Szkaplerzna, feretron bractwa, klasztor karmelitów, Kraków, fot. T. Śliwiński

W dzisiejszych czasach mówiąc o kulcie Maryi podnosi się równocześnie semantyczny problem wykładu o kulcie chrześcijańskim. Zauważa się swego rodzaju niekonsekwencję: z jednej strony w teologii kultu – wyrażenie i konsekwentnie formułuje się tezę, że przedmiotem kultu religijnego może być tylko Bóg, z drugiej zaś strony uczy się o kulcie świętych i Matki Najświętszej.

René Laurentin – francuski duchowny i teolog katolicki, mariolog, ekspert II Soboru Watykańskiego, członek Papieskiej Akademii Teologicznej – w trosce o konsekwencję – woli pisać o Maryi w kulcie chrześcijańskim niż o kulcie maryjnym. Proponuje się też inne rozwiązanie: termin „kult” rezerwuje się dla kultu Boga i Chrystusa, natomiast świętym i Matce Bożej pozostawia się terminy: „cześć”, „nabożeństwo” itp.

Konstytucja dogmatyczna o Kościele Soboru Watykańskiego II, *Marialis Cultus*, *Redemptoris Mater* i *Katechizm Kościoła Katolickiego* nie są podręcznikami dogmatyki; nie eliminują więc tradycyjnej terminologii i mówią o kulcie Maryi. Podstawowy wykład zamieszczony w wykładzie „Credo” przy wyjaśnianiu artykułu o świętych obcowaniu wychodzi od Łk 1, 48: „Błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia”.

Za *Marialis Cultus* (56) przyjmuje się, że pobożność Kościoła względem Najświętszej Maryi Panny należy wewnętrznie do kultu chrześcijańskiego. Sobór Watykański II uczy, że słusznie Maryja jest czczona przez Kościół kultem specjalnym od najdawniejszych czasów jako Matka Boga, a wierni uciekają się pod Jej opiekę i przyzywają Ją w niebezpieczeństwach i potrzebach. Ten kult jest zupełnie szczególny, chociaż w sposób istotny różni się od kultu adoracji oddawanego Wcielonemu

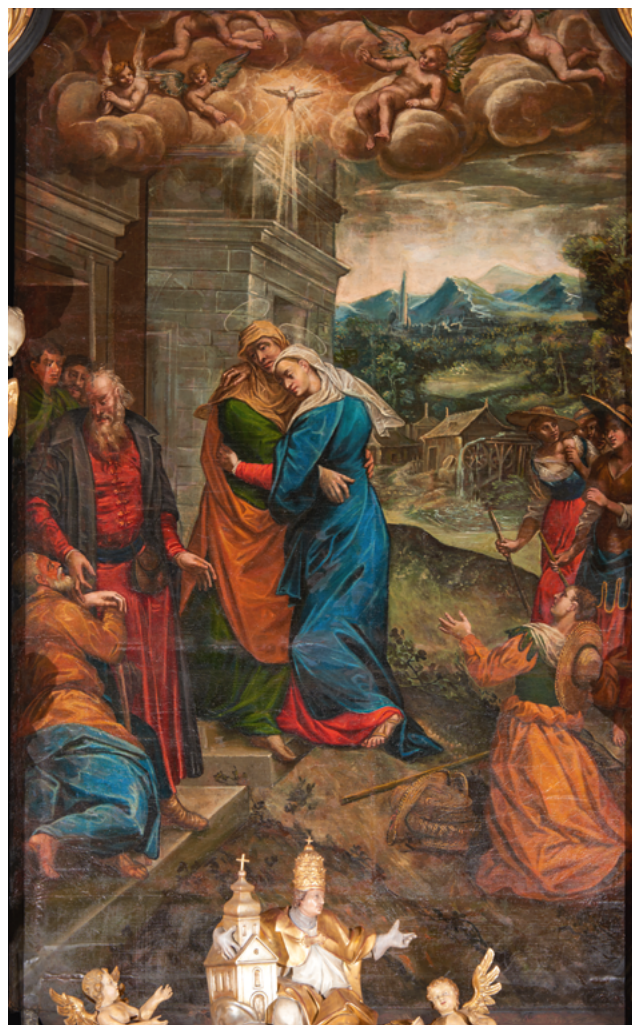
Słowu, jak również Ojcu i Duchowi Świętemu, wreszcie – sprzyja temu kultowi (KK 66). Wyraża się on w świętach liturgicznych poświęconych Matce Bożej (KL 103) oraz w modlitwie maryjnej, takiej jak różaniec, który jest „streszczeniem całej Ewangelii” (MC 42).

Jest wiele elementów kultu Maryi. Znany i ceniony mariolog o. Celestyn S. Napiórkowski OFMConv wymienia siedem elementów tego kultu: wzywanie (np. modlitwa *Pod Twoją obronę*), sławienie, pozdrawianie (np. modlitwy *Zdrowaś Maryjo*, hymn *Akathistos*), uznawanie, naśladowanie, zawierzenie oraz inne formy czci, jak np. nadawanie dzieciom imienia Maria, uczestniczenie w pielgrzymkach do sanktuariów maryjnych, noszenie medalika czy szkaplerza, wnoszenie kościołów i kaplic ku Jej czci.

Papież Paweł VI w adhortacji apostolskiej *Marialis Cultus* (2.02.1974) wskazał następujące zasady pogłębiania kultu maryjnego:

1) trynitarna – duchowość maryjną i pobożność trzeba zawsze odnosić do Trójcy Przenajświętszej. Prowadzi ona do Ojca przez Chrystusa w Duchu Świętym. Maryja sama była umiłowaną córką Ojca, matką i uczennicą Jezusa oraz Świątynią Ducha Świętego.

2) chrystologiczna – problematykę mariologiczną i maryjną należy zawsze ujmować w perspektywie Chrystusa, czemu dał wyraz Jan Paweł II w homilii na zakończenie XX Międzynarodowego Kongresu Maryjno-Mariologicznego w Rzymie (24.09.2000) w słowach: *Ad Iesum per Mariam*, ale także *ad Mariam per Iesum!* (przez Jezusa do Maryi i przez Maryję do Jezusa). Kult chrześcijański zgodnie ze swym pierwotnym znaczeniem jest oddawany Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu lub lepiej – jak mówi się w świętej liturgii – Ojcu przez Chrystusa w Duchu. W ten sposób kult ten służy – chociaż w całkiem odmienny sposób – rozciąga się przede wszystkim i szczególnie na Matkę Zbawiciela, a następnie na Świętych. W Maryi Pannie wszystko odnosi się do Chrystusa i od Niego zależy: ze względu na Niego Bóg Ojciec od wieków wybrał Ją na Matkę pod każdym względem świętą, a Duch Święty przyozdobił darami, jakich nikomu innemu nie udzielił (MC 85). Kult Maryi, który jest kultem Chrystusa i Ojca w Duchu Świętym, niewątpliwie przyczyni się do rozwoju czci dla Matki Jezusa i pogłębienia wiary i umocnienia relacji z Chrystusem, na której oparta jest wiara. Maryja



Nawiedzenie NMP, obraz w zasobie ołtarza głównego, XVII w., klasztor karmelitów, Kraków, fot. T. Śliwiński

zawsze prowadzi nas do Swojego Syna i do Kościoła, który on założył.

3) pneumatologiczna – czcząc Maryję należy pamiętać o istotnej roli Ducha Świętego, którego Ona jest Oblubienicą. Działanie Ducha Świętego w życiu Maryi, to kluczowy moment w Jej uświęceniu. „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię” i „Maryja (...) znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego (...) albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło” (MC 87–88). Macierzyńskość Maryi pochodzi od Ducha Świętego. On ukształtował ją na „Nowe Stworzenie”, wolne od grzechu, uczynił ją „Nową Ewą”. Dlatego jest Ona dla nas wzorem tego jak mamy pozwalać, by Duch Święty kształtował nas, uświęcał i prowadził do Ojca przez Syna. Kiedy przyzywamy Maryję, przychodzi Duch Święty, gdyż Ona jest Jego Oblubienicą, Świątynią Ducha Świętego. To Duchowi Świętemu przypisywano

wiarę, nadzieję i miłości Maryi, Jej posłuszeństwo woli Ojca i męstwo, które dawało Jej siłę wytrwania pod krzyżem Syna. Nabożeństwo Maryjne zatem jest otwartością na działanie Ducha Świętego w naszym życiu, umacnianiem naszej wiary, nadziei i miłości w codzienności i w chwilach próby, gdy Duch daje nam swój dar męstwa w cierpieniach i w walce z grzechem. Na wzór Maryi otwieramy się na Ducha Świętego, żeby Chrystus w nas mieszkał. Tenże Duch wyprowadza nas – tak jak Apostołów – do ewangelizacji, czyli niesienia i głoszenia Chrystusa innym.

4) eklezjologiczna – „Ponadto jest konieczne, by praktyki pobożności, którymi chrześcijanie poświadczają swą cześć i poszanowanie dla Matki Pana, jasno i wyraźnie ukazywały miejsce, jakie zajmuje Ona w Kościele” (MC 28). Umieszczenie przez Sobór Watykański II kultu Maryi w Tajemnicy Kościoła ukazuje jakie miejsce on w nim zajmuje: najwyższe po Chrystusie, a nam najbliższe. W bizantyjskiej budowli sakralnej scena Zwiastowania znajduje się w centralnych drzwiach ikonostasu, a w absydzie Bogurodzica. Według Soboru ukazanie Maryi w Tajemnicy Kościoła pomoże wiernym lepiej rozpoznać Jej rolę w Kościele jako Jego Matki i pomoże wiernym rozpoznać braterską więź łączącą wszystkich chrześcijan zrodzonych z przebitego boku Chrystusa. Ona w tym zrodzeniu współdziałała i towarzyszyła w wychowaniu dzieci Kościoła.

5) skrypturystyczna – duchowość maryjna powinna być oparta przede wszystkim na tym, czego uczy o Niej Pismo Święte, nie zaś na treściach legendarnych (apokryfy). Dziś już zrozumiałym jest, żeby kult chrześcijański czerpał i był przeniknięty treściami z Pisma Świętego. Chodzi o to, by ze Słowa Bożego czerpano teksty do tworzenia modlitw, pieśni i nabożeństw, ale również, by kult maryjny był przeniknięty treściami przesłania chrześcijańskiego (ewangelicznego) takimi jak pokora, dar stworzenia, odkupienie, miłość, czułość Boga, Jego miłosierdzie, misyjność. Kult ma sprawiać, że chrześcijanie przyswajają te wartości i starają się nimi żyć.

6) liturgiczna – duchowość maryjną i odpowiadającą jej pobożność maryjną należy uzgadniać z liturgią i liturgii ją podporządkować. Pobożność Maryjna przygotowuje nas do lepszego przeżywania liturgii i do niej prowadzi. Eucharystia jest bowiem szczytem i źródłem życia chrześcijańskiego. Nie należy zatem praktyk

pobożnych odrzucać, gdyż Nauczycielski Urząd Kościoła zachęca, by je praktykować i nie należy stawiać ich ponad świętą liturgię, tylko do niej prowadzić i uporządkować zgodnie z jej zasadami.

7) antropologiczna – w kulcie Matki Najświętszej należy uwzględniać osiągnięcia nauki o człowieku. Chodzi o ukazywanie Maryi jako człowieka, kobiety, wzoru możliwego do naśladowania przez wszystkich. Konieczne trzeba odejść od typowej dla pobożności XIX w. maksymalizacji w patrzeniu na Maryję, kiedy traktowano Ją niemal jako boginię. Oburzając się na to, św. Teresa od Dzieciątka Jezus napisała, że „Maryja jest bardziej Matką niż Królową”.

8) ekumeniczna – ponieważ Matce Bożej cześć oddają wszystkie Kościoły chrześcijańskie, chociaż w różny sposób, dlatego trzeba unikać niewłaściwych form kultu maryjnego, które mogłyby zrażać do katolicyzmu braci odłączonych. Maryję możemy zobaczyć w świetle ekumenicznym również jak naszą siostrę.

9) naśladowania w pobożności – od Maryi, Pierwszej Chrześcijanki trzeba uczyć się chrześcijańskiej pobożności. W Jej pobożności uderza najbardziej zasłuchanie w Słowo Boże, czynienie go pokarmem swego życia i tworzywem modlitwy, całkowite oddanie się Chrystusowi i Jego dziełu oraz otwarcie się na Bożego Ducha.

10) hierarchia nabożeństw maryjnych – nie wszystkie stosowane w Kościele formy kultu maryjnego spełniają powyższe zasady w jednakowym stopniu, nie wszystkie są też jednakowo godne zalecenia i praktykowania. Paweł VI szczególnie zaleca modlitwę „Magnificat”, „Anioł Pański” i różaniec.

Pryncypialne znaczenie mają cztery pierwsze zasady. ■

Bibliografia:

Leksykon Duchowości Katolickiej, hasło: *Maryjna duchowość*, s. 493–496

A. Rybicki, *Korzenie, pień i korona – Próba integralnej koncepcji duchowości maryjnej*, RT, s. z. 5 (2003), s. 89–99.



Wiesław Strzelecki OCarm, urodzony w 1974 roku w Toruniu. Skończył technikum samochodowe i studia pedagogiczne. W 2001 roku wstąpił do Zakonu Karmelitów. Przez wiele lat był odpowiedzialny za formację. Od 2021 roku pełni urząd prowincjała. Jest doktorem nauk teologicznych.

Karmelitańskie Sanktuaria Maryjne w Polsce

Carmelus totus Marianus est

Redakcja

Cały Karmel jest maryjny – to dewiza Zakonu Braci Najświętszej Maryi Dziewicy z Góry Karmel. Karmelici godnie rozsławiali swą Siostrę i Matkę, tak więc i polski Karmel obfituje w cudowne wizerunki Maryjne, które przez wieki ściągały na modlitwę rzesze wiernych, z podziękowaniem i błaganiem o wstawiennictwo.

KRAKÓW – Sanktuarium Matki Bożej Piaskowej „Pani Krakowa”

Najstarszym polskim karmelitańskim wizerunkiem maryjnym jest fresk namalowany w kościele karmelitów na Piasku w Krakowie. Przedstawia Matkę Bożą w półpostaci, trzymającą na ręku Dzieciątka Jezus i w Jego stronę przechylającą głowę. W jej prawej dłoni spoczywa jabłko, po które sięga Dzieciątko. Obraz datowany jest na około 1500 rok. Wtedy to, według podań, obraz został namalowany nad bocznym wejściem przez uzdolnionego zakonnika. On też codziennie modlił się przy tym obrazie, a po śmierci został pochowany w jego pobliżu (wówczas przed tym wejściem znajdował się cmentarz). Jasność wokół tego obrazu, która się wówczas pojawiła, przykuła uwagę wielu wiernych i sprawiła, że coraz liczniej zaczęli do niego schodzić. Sława cudownego obrazu oraz, pojawiające się w związku z modlitwami, łaski i cuda rozszerzyły kult Maryi w podkrakowskim Karmelu. Przybywali tu nie tylko okoliczni mieszkańcy przedmieść i wsi, ale także mieszczanie krakowskie, możnowładcy, a nawet królowie. Z tego okresu



MB na Piasku, fot. M. Bujak

zanotowano częste wizyty królowej Bony, która miała tu przybywać w czwartki i soboty. Większość z darów królewskich nie przetrwała pożaru w 1587 roku, a później potopu szwedzkiego, kiedy cały kościół został zburzony. Szczęśliwie ściana z cudownym freskiem przetrwała te katastrofy. Do dzisiaj zachowała się czerwona kapa – aksamitny płaszcz zrobiony z materii tureckiej, ofiarowanej przez króla Jana III Sobieskiego po zwycięstwie wiedeńskim.



Kaplica MB na Piasku w Krakowie, fot. T. Łyczakowski

Już w XVI wieku do zewnętrznej ściany kościoła z cudownym obrazem dobudowano kaplicę. Jednak ze względu na katastrofy, jakich doświadczał krakowski Karmel, była ona kilkakrotnie przebudowywana. Obecna jest już trzecią, a zbudowana została wg koncepcji Giovanniego Trevano. Popularność kultu Matki Bożej Piaskowej „Pani Krakowa” sięgała nie tylko Krakowa (kopia obrazu znajduje się w Bramie Floriańskiej) i okolicznych miejscowości (Binarowa), ale też rozszerzała się w XVII i XVIII wieku na terytoria Rzeczypospolitej (Koleśniki, Poznań, Lublin, Łańcut, Biechów). Znany jest też jej obraz z Bolonii. Intensywność kultu sprawiła, że postanowiono ukoronować Maryję w tym piaskowym obrazie nie zwykłymi, lecz najbardziej honorowymi – papieskimi koronami już w 1764 roku, kiedy to dekret w tej sprawie wydał papież Klemens XIII. Sytuacja polityczna sprawiła, że koronacji dokonano dopiero 8 września 1883 roku. Uroczystość była wielkim wydarzeniem religijno-patriotycznym skupiającym Polaków z całego terytorium. Korony zaprojektował sam mistrz Jan Matejko. Uczestnictwo w nabożeństwach przed obrazem Matki Bożej Piaskowej „Pani Krakowa” jest związane z wieloma przywilejami i odpustami.

Nabożeństwa:

- 8 września z nowenną – święto Narodzenia NMP, Matki Bożej Piaskowej, rocznica koronacji, odpust

- w dni powszednie msze św. odprowadzane są w kaplicy MB Piaskowej
- w każdą środę wieczysta nowenna do MB Piaskowej

OBORY – Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej

Sanktuarium oborskie przyciąga corocznie tysiące pielgrzymów już od setek lat. Do Obór w ziemi dobrzyńskiej karmelici przybyli w 1605 roku. Dla przyozdobienia nowego kościoła przywieźli ze sobą z klasztoru w Bydgoszczy figurę Matki Bożej Bolesnej. Rzeźba powstała w ostatnich latach XIV wieku lub w pierwszej połowie XV wieku. Przedstawia Maryję, która podtrzymuje ciało martwego Syna na swych kolanach. Wykonana z drewna lipowego, politurowanego, być może wykonana została przez klasztornego twórcę.



MB Bolesna, Obory

W kościele w Oborach notowana jest od 1627 roku, a trafiła do ołtarza głównego w 1696 roku. Z czasem w niszy ołtarzowej pojawiło się ażurowe obramowanie ze srebrnej blachy, sprawione sumptem dobrodziejów: Anny Świeżawskiej, Adama Ligowskiego, Sebastiana Czapskiego i Jana Rętwińskiego. Uzdrawienia skutkiem modlitw zanoszonych przed obliczem Maryi Bolesnej, przyczyniły się do narastania kultu. Pierwsze źródłowe wiadomości na ten temat pochodzą z lat 1581–1593 (siedem cudów), jeszcze gdy figurka znajdowała się w Bydgoszczy. Do połowy XVIII wieku zanotowano ponad 70 cudów. Dla podkreślenia nadprzyrodzonych zjawisk uzyskanych dzięki modlitwemu pośrednictwu, postanowiono Pietę ukoronować. W tym celu rzeźbę poddano konserwacji i od 1747 roku czyniono inne przygotowania. Niepomyślne wypadki historyczne nie pozwoliły doprowadzić idei koronacji do końca, ponieważ wszystkie akta sprawy zaginęły. Sprawiono jednak srebrne barokowe korony, a w 1756 roku sukienkę rokokową ze srebrnej blachy, a z czasem kolejne.

Rzeźba była kilka razy konserwowana, do największych zniszczeń przyczyniły się wypadki okupacyjne

II wojny światowej, gdy figurka była schowana w skrzyni i zakopana w ziemi. W październiku 1974 roku Święta Kongregacja do Spraw Kultu Bożego w Rzymie wydała pismo zezwalające na nałożenie papieskich koron Piecie w Oborach. W niedzielę 8 lipca 1976 roku prymas Stefan kardynał Wyszyński podczas uroczystości, która zgromadziła ponad dwudziestotysięczną rzeszę wiernych, koronował cudowny wizerunek.

Nabożeństwa:

- I niedziela po 15 września – święto Matki Bożej Bolesnej – odpust
- codzienne msze św. przed cudownym wizerunkiem
- w każdą sobotę całodzienny Wieczernik Królowej Pokoju
- w piątki wieczysta Nowenna do Matki Bożej Bolesnej
- w każdy III piątek miesiąca – czuwanie z Matką Bożą Bolesną
- comiesięczna nocna piesza pielgrzymka ze Skępego do Obór

WOLA GUŁOWSKA – Sanktuarium Matki Bożej Patronki Żołnierzy Września

Do Woli Gułowskiej przybyli karmelici z Krakowa na zaproszenie Ludwika Krasieńskiego w roku 1633. W 1659 roku erygowano klasztor z przeznaczeniem na dwunastu zakonników. Początkowo karmelici mieszkali w drewnianym budynku przy kaplicy. Dzięki licznym darym klasztor szybko się wzbogacił, tak że w 1661 roku mógł wspierać finansowo współbraci z klasztorów lubelskiego i warszawskiego, a nawet z całej prowincji. W 1659 roku rozpoczęto budowę murowanego kościoła. Większość prac ukończono w 1704 roku, ale ogromna trzynawowa bazylika wymagała dużych nakładów finansowych, dlatego budowa fasady została ukończona dopiero w latach 1770–1780. Kościół konsekrowano w 1782 roku. Karmelici pracowali w Woli Gułowskiej nawet po kasacie klasztoru w roku 1864, aż do roku 1887. Po kilkudziesięcioletniej przerwie zakonnicy powrócili do Woli Gułowskiej w 1924 roku.

W czasie kampanii wrześniowej 1939 roku w pobliżu klasztoru rozegrała się ostatnia bitwa wojny obronnej. Walki na początku października objęły również klasztor. Co roku w rocznicę bitwy gromadzą się w Woli Gułowskiej dawni żołnierze, ich rodziny i przyjaciele oraz orga-



MB Gułowska, archiwum karmelitów w Krakowie

nizacje patriotyczne. Przybywają do sanktuarium Matki Bożej Gułowskiej Patronki Żołnierzy Września.

Od XVII wieku kościół karmelitów zaczął być ważnym sanktuarium maryjnym ze względu na bardzo czczony obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem, datowanym na przełom XV i XVI wieku. Obraz przedstawia Najświętszą Maryję Pannę w półpostaci, trzymającą na ramieniu Dzieciątko. Przybrana jest w ciemno-czerwonej szacie, przystrojonej złotymi lamówkami, przepasaną wstęgą w jaśniejszym odcieniu. Jedną ręką przytrzymuje Dzieciątko, druga podaje mu jabłko, na wysokości którego widzimy gest dłoni błogosławiącego Dzieciątka. Chrystusa ukazano w całej postaci, siedzącego na ramieniu Maryi, ubranego w żółtą szatkę, spod której wychodzą stopki.

O kanoniczne i uroczyste przeprowadzenie koronacji zabiegano już w XVII wieku. W XX wieku starania o uroczystą koronację rozpoczęto na nowo. Stolica Apostolska udzieliła na nią zgodę 9 listopada 1981 roku. Datę uroczystości wyznaczono na dzień 5 września 1982 roku, w rocznicę ostatniej bitwy wrześniowej pod Kockiem w czasie wojny obronnej w 1939 roku (wtedy to, właśnie

w dniach od 4 do 5 września, została stoczona zacięta walka o klasztor i kościół karmelitów w Woli Gułowskiej). Uroczysta suma odprawiona została w południe. Prymasowi towarzyszyło wielu biskupów oraz generał zakonu o. Benitius Egbering. Poświęcenie koron miało miejsce po odczycaniu przez biskupa siedleckiego brewe ojca św. Jana Pawła II. Sanktuarium Gułowskie jest licznie odwiedzane przez pielgrzymki z całej Polski, w tym pielgrzymki dzieci komunijnych, a także pielgrzymki konne, między innymi kleberczyków. W sanktuarium odbywają się również dożynki diecezjalne.

Nabożeństwa:

- codzienne msze św. przed cudownym obrazem
- odpusty: Nawiedzenia NMP (31 maja), Matki Kościoła (poniedziałek po Zesłaniu Ducha Świętego), Matki Bożej Szkaplerznej (16 lipca)
- 8 września – dożynki diecezjalne

PILZNO – Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia

W 1403 roku król Władysław Jagiełło ufundował kościół i klasztor w królewskim mieście Pilźnie dla Zakonu Augustianów, na cześć Wniebowzięcia NMP i świętych dziewic Katarzyny i Barbary. Gdy świątynia została wykończona, przeniesiono do niej obraz Matki Bożej. Od tego czasu rośnie przekonanie o nierozdzielności losu Pilzna i postaci Bogarodzicy, co wpływa na ożywienie i wzrost kultu. Karmelici opiekują się pilzneńskim wizerunkiem od roku 1840, kiedy to przejęli kościół i klasztor po augustianach.

W północnej kaplicy kościoła znajduje się ołtarz, w centrum którego został umieszczony obraz otoczony szczególną czcią przez mieszkańców Pilzna i okolic. Został on namalowany na płótnie. Przedstawia Maryję, która trzyma na lewym ramieniu Dzieciątko Jezus, a prawą dłoń wskazuje na Syna. Jezus w lewej ręce trzyma księgę Ewangelii, a prawą unosi w geście błogosławieństwa.

Podczas najazdu Węgrów na Pilzno w 1474 roku miasto uległo zniszczeniu i spaleni. Wraz z miastem spłonął i obraz. Około 1500 roku ponownie odtworzony został w renesansowym ujęciu przez nieznanego malarza cechowego. Jednak i ten obraz spłonął, gdy Rakoczy spalił miasto w 1657 roku. Ocalała tylko jego górna część, przedstawiająca oblicze Bogarodzicy. Namalowany



MB Pocieszenia, Pilzno

w 1665 roku przez artystę Brzezińskiego nowy obraz przetrwał do dnia dzisiejszego.

Od XVI wieku Chorągiew Ziemi Pilzneńskiej na swoim proporcu nosiła wizerunek Najświętszej Panny z klasztornej świątyni i godło Rzeczypospolitej ze znakiem ziemi pilzneńskiej. Przy kościele istniało Bractwo św. Augustyna i św. Moniki pod wezwaniem



Kościół Karmelitów w Pilźnie, www.sanktuarium-pilzno.pl

Matki Bożej Pocieszenia. Jemu to w 1678 roku papież Klemens X nadal specjalne odpusty. Celem wymienionego bractwa było pielęgnowanie szczególnej czci Matki Bożej Pocieszenia. Osoby należące do bractwa odmawiały codziennie przypisane modlitwy do przemożnej Opiekunki Pilzna, aby zapewnić sobie Jej opiekę w różnych potrzebach. Na maryjną pobożność wskazują przysięgi wierności (homagia) i liczne wota składane przed Cudownym Obrazem przez kasztelanów, rycerstwo i mieszczan. Każdorazowe ćwiczenia wojskowe odbywające się na Błoniach, szlachta rozpoczynała od pochylecia proporca przed świętym obrazem. Matka Boża Pocieszenia była patronką zrywów powstańczych. Konfederaci Barscy, ochotnicy legionów Dąbrowskiego po modlitwie u Jej ołtarza ruszali do walki. Ochotnikom pilźnieńskim, idącym do powstania w 1831 roku, wręczano szkaplerz, na którym Matka Boża Pilźnieńska wsparta była na Orle Królestwa Polskiego. W nocy z 7 na 8 września 1845 roku leżał krzyżem przed obrazem Jan Tyssowski, wódz Powstania Krakowskiego.

Kult Maryi w Pilźnie trwa. I dzisiaj do Matki Bożej Pocieszenia śpieszą nie tylko mieszkańcy Pilzna, ale i ludzie z odległych okolic o każdej porze dnia i roku. Przychodzą, żeby pojednać się z Bogiem w sakramencie pokuty i uczestniczyć we mszy św. przed cudownym obrazem. Najlepszym tego dowodem są msze św. intencyjne o zdrowie, o nawrócenie, o błogosławieństwo w dobytku i dziękczynne.

Nabożeństwa:

- niedziela po św. Augustynie (28 sierpnia) – odpust ku czci Matki Bożej Pocieszenia (z nowenną), procesja do pięciu ołtarzy usytuowanych na zewnątrz kościoła
- w poniedziałki nieustanna Nowenna do Matki Bożej Pocieszenia
- w I niedzielę miesiąca koronka – nieszpory i procesja szkaplerzna

GDAŃSK – Sanktuarium Zwycięskiej Pani Szkaplerza (Matki Bożej Bolesnowieckiej)

W Gdańsku karmelici osiedlili się jeszcze pod koniec XIV wieku. Do kasaty (w 1835 roku) zamieszkiwali klasztor przy kościele św. Józefa. W 1946 roku karmelitom przekazano bazylikę św. Katarzyny. W 1968 roku do tego kościoła zakonnicy przewieźli cudami słynący obraz



MB Bolesnowiecka, Gdańsk

Madonny z karmelitańskiego klasztoru w Bolesnowcach, który został zamknięty przez władze radzieckie.

Bolesnowce to niewielkie miasto na dzisiejszej Ukrainie w rejonie halickim, w którym karmelici mieszkali od 1624 roku. Do kościoła przyniesiono wówczas obraz, który należał do fundatora kościoła, hetmana polnego koronnego Marcina Kazanowskiego. Według podania, w czasie obrony ojczyzny przed Tatarami, zrolowany obraz został wyłowiony z Dniestru. Od tego czasu przyszedł hetman woził go ze sobą, a następnie umieścił w pałacowej kaplicy.

Obraz datowany jest na XVI wiek. Postać Madonny pełna jest subtelności i zadumy. Mały Chrystus stoi na malowanym obłoczku. Jego główka jest lekko przechylona, jedną rączką chwyta dłoń swej Matki, drugą trzyma lekko otwartą. W tym renesansowym obrazie znajduje się wiele cech przybliżających dzieło do obrazu „Madonny z Dzieciątkiem pod jabłonią” Łukasza Cranacha Starszego. Obraz przykryty jest srebrną i złożoną

sukienką, sprawioną na koronację w 1777 roku, na niej Maryja i Dzieciątko Jezus razem przytrzymują szkaplerz.

15 sierpnia 1777 roku w Bołszowcach przeprowadzono koronację cudownego obrazu (za zgodą papieża Klemensa XIII z 1768 roku). Sprawilo to, że miasto stało się głównym celem pielgrzymek wiernych z całych Kresów. Ten wizerunek był drugim karmelitańskim obrazem (po białynickim w 1761 roku) jaki dostąpił takiego zaszczytu.

Nabożeństwa:

- 16 lipca – święto Matki Bożej Szkaplerznej – odpust
- każdego 16. dnia miesiąca spotkania szkaplerzne

Również inne dawne kościoły karmelitów słynęły z cudownych obrazów i przedstawień Matki Bożej, wśród nich należy wymienić Lwów (obraz obecnie w Krakowie), Białynicze (obraz obecnie w Woli Gułowskiej), Rozdół (obraz obecnie w sanktuarium w Siekierkach), Trembowłę (obraz obecnie w Krakowie), czy Jasło (statua obecnie w Tarnowcu). Na swym miejscu pozostały Madonny m.in. w Markowicach (Sanktuarium Matki Bożej Królowej Miłości i Pokoju Pani Kujaw), Kłodawie (obraz Matki Bożej Szkaplerznej), Płońsku, Warszawie (na Lesznie) i w Krakowie (kościół św. Tomasza)¹. ■

¹ Na podstawie materiałów dostarczonych redakcji.

Krótką nauka o modlitwie

Andrzej Gierczak OCarm

Modlitwa czyni nas wolnymi

Niedawno przeczytałem o pewnym kapłanie misjonarzu, który 29 lat ewangelizuje w Japonii, w kraju, w którym większość ludzi jest religijnie obojętna, a mimo to Stanisław, bo takie imię nosi ów misjonarz, nie stał się zgorzkniały, potrafi wciąż cieszyć się najdrobniejszymi rzeczami i choć zależy mu, by głosić Ewangelię, wydaje się mieć wolność od efektów swojej pracy. Na pytanie współbrata co mu pomogło podczas misji w Japonii, by tyle lat wytrwać i zachować wiarę, odpowiedział, że były to dwie rzeczy: pierwsza i absolutnie fundamentalna, to cicha i systematyczna modlitwa osobista, a druga to pokochanie samotności. To jest podstawa. W przeciwnym razie – stwierdza misjonarz – świat pochłonie cię swoimi przyjemnościami i kompletnie człowiek się w nim zatraci, jak zatraciło się ponad połowę pracujących w Japonii księży, z których część założyła już swoje rodziny, a inni nie widząc efektów swojej pracy, stali się cyniczni, narzekający, a nawet stracili wiarę.

Przedziwna jest zatem, ale jakże piękna i wlewająca nadzieję w serce prawda, że nasza cicha i niewidoczna dla świata wierność Bogu, ma wpływ na zbawienie innych ludzi, chociaż możemy ich nigdy nie poznać w tym życiu.

Samotność

Można żyć otoczonym wciąż przez ludzi tak, że nie ma się ani chwili na modlitwę. Odejściu w samotność powinien przyświecać jeden cel: odchodzisz, aby odzyskać siebie i swoją relację z Bogiem. „Gdy Ciebie nie ma, pustka nas ogarnia, przyjdź więc, Płomieniu”¹.

W samotności wychodzą wszystkie nasze wady, ale przecież tu nie odgrywamy żadnej roli, tu właśnie jesteśmy najbardziej prawdziwi. Jest coś nietykalnego i bardzo świętego, kiedy stajesz samotny przed Bogiem w modlitwie. W Jego ciszy, otoczony Jego milczeniem. Tylko Ty

¹ Liturgia Godzin tom III, Hymn z jutrzni środy IV tygodnia.



Karmelita w ołtarzu kaplicy brackiej w Krakowie, fot. M. Bujak

i On. Trwasz tak, „jakbyś widział Niewidzialnego” (Hbr 11, 27). Wtedy dopiero odarci ze wszystkiego zaczynamy słuchać i słyszeć. Widzieć rzeczywistość od Jego strony. Gdy tego zabraknie, chrześcijanin utknie, a świat go oszołomi. Dzięki modlitwie w samotności, relacje z ludźmi stają się czystsze, bardziej czytelne. Może więc dlatego niekiedy Bóg odcina człowieka od świata, dopuszczając chorobę, niemoc, opuszczenie przez ludzi, bo tworzy w ten sposób taką przestrzeń w człowieku, a raczej przed nim ją odkrywa, przestrzeń w której może spotkać się życiodajny Bóg i pragnący człowiek. Samotność, jeśli tylko nie próbujemy jej czymkolwiek szybko wypełnić, może być okazją do wykrycia tego, za czym tęsknimy. Doświadczenie osamotnienia umożliwia Bogu naszą przemianę, jeśli tylko Mu na to pozwolimy. Samotny Jan Chrzyciel i opętany z Gerazy. Samotność która innych przyciąga, i taka, która odpycha. Różnica jest zasadnicza: samotność wypełniona Bogiem staje się błogosławieństwem, a wypełniona światem zaczyna przyciągać złe duchy.

Rozpoczęcie modlitwy

Prawdziwa modlitwa zaczyna się od bezradności, potrzebna tu jest pokora w relacji z Bogiem. „Panie, do kogóż pójdziemy, Ty masz słowa życia wiecznego” (J 6, 68). Kiedy już odkryjesz kres swoich sił, kiedy to z czym wiązałeś nadzieję okazało się rozczarowaniem, to właśnie moment właściwy, by rozpocząć

modlitwę. Od tej goryczy zaczyna się życie kontemplacyjne. Pokora rozpoczyna się od momentu, kiedy człowiek zaczyna rozumieć, że własnymi siłami już nie może niczego dobrego zrobić. I kiedy to uznaje i prosi Boga o pomoc, wówczas najszlachetniejsza cnota pokory staje się początkiem działania Bożej łaski: „Pokornym i skruszonym sercem, Ty Panie nie gardzisz” (Ps 51, 19). Bo pokora jest jak czyste powietrze, którego nie widać, ale gdy go zabraknie, człowiek się dusi. Bo pokora jest jak przezroczysta woda, bez której nie zrobisz żadnego napoju, a jak bez wody nie ma życia, tak bez pokory Bożej łaski.

W doskonałości chrześcijańskiej droga prowadzi w dół, ku pokorze, dzięki temu można oderwać umysł od samego siebie i przyjąć Bożą pomoc. To droga dziecięstwa Bożego, która chroni od złudzenia, że cokolwiek osiągniesz własnym wysiłkiem. Paradoksalnie więc, to co utrudnia życie, ułatwia życie duchowe. Można powiedzieć, za Mistrzem Eckhartem, że kiedy stajesz w obecności Bożej i jesteś w tym cierpliwy, po jakimś czasie zauważasz, że odchodzi z ciebie złość, niepewność, lęk, uraza, pamięć o złu, diabelska chęć ustawiania ludzi i świata po swojemu, a nawet paraliżujący strach przed śmiercią. Tracisz miłość własną, która najmocniej zasłania nam Obecność Najwyższego. Dopiero wówczas schodzisz w głąb i odkrywasz ciszę, a w niej swoją najgłębszą tożsamość. Pamięć o takiej ciszy choćby raz jeden tylko przeżytej, będzie w Tobie na zawsze. To cisza, za którą się tęskni, bo jest to kraina nietknięta przez słowa, tam znajdziesz pokój Jezusa. Tylko człowiek, który ma go w sobie, może następnie wprowadzać Jezusowy pokój. To następnie – jak mówi nasz Pan do św. Faustyny – w tej ciszy On przemawia w głębi ludzkiego serca, a dusze gdyby chciały słuchać, większą odniosłyby korzyść i w krótkim czasie doszły do szczytu świętości, niżby przeczytały wiele ksiąg (por. Dz. 584). To tu, we wnętrzu własnej duszy rodzi się największa zażyłość z Panem, tu można bezpiecznie przebywać, tu nie dosięga wzrok ludzki. Najświętsza Panna do takiego przestawania z Jezusem zachęcała św. Faustynę (por. Dz. 454). Reasumując, aby serce słodko zabolalo, musi najpierw zderzyć się ze świadomością własnej grzeszności. Powinno myśleć o dobrach, które od Boga otrzymuje i o własnej niewdzięczności. Tak rodzi się wdzięczność, tak rodzi się łaska czystej modlitwy – przebywania w obecności Pana.

Jak się modlić?

Czy zastanawiałeś się, dlaczego Jezus tak bardzo lubił jezioro? Dlaczego tak często wracał w jego okolice, jak do bezpiecznego schronienia? I niestraszone Mu były burze, ciemności czy wysokie fale zalewające łódź. Chętnie siadał w łodzi, z której potem przemawiał do ludzi. Spał w niej, nawet podczas sztormu. Chodził po falach i zapraszał Piotra, by czynił tak jak on. Kochał to miejsce, tam Mu nic nie groziło. W wioskach rozrzuconych na jego brzegach dokonał najwięcej cudów, tam powołał apostołów, tam najczęściej nauczał, tam ukazał osiem dróg szczęścia. Dlaczego właśnie tam? Jezioro Galilejskie było dla Chrystusa znakiem innej rzeczywistości, było „Przestrzenią Ojca”, było symbolem Królestwa Bożego na tym świecie, akwenem życia nadprzyrodzonego wrzuconym w środek pustyni tego świata, przedsionkiem nieba. Gdy na katedrze Mojżesza zasiedli uczeni w Piśmie, On – Słowo Życia – obrał sobie inną katedrę, łódkę unoszącą się łagodnie na falach, by z niej opowiadać w przypowieściach o tym, jaki jest Ojciec. Że w Jego domu jest mieszkań wiele, tak że miejsc nie braknie, że Królestwo Niebieskie jest cenniejsze niż skarb ukryty na roli lub drogocenna perła znaleziona na rynku. Że tylko na początku Królestwo to zdaje się być małe jak ziarnko gorczycy, że zapuszcza korzenie tylko w odpowiedniej glebie, stając się wielkim drzewem.

Nie dziwi więc, że Jezus nauczał z łodzi – malował obraz Ojca będąc w Jego domu. Opowiadał o Nim tym, którzy pozostawali wciąż na brzegu, zapraszał do siebie wszystkich, przynaglał uczniów, by wypływali na głębię, by przepławiali się na drugi brzeg. Oni zaś, czyniąc to, za każdym razem płynęli po falach innego, duchowego świata. Mogli zeń czerpać nieskończone bogactwa, symbolem których były pełne sieci. Opisy wydarzeń znad Jeziora Galilejskiego ukazują nam, czym modlitwa była dla Jezusa: zanurzeniem w Ojcu, najściślejszym zjednoczeniem, zatopieniem w Jego osobie, w Jego sercu, jak ryba w wodzie. Tam – na modlitwie – był cały dla Ojca. Tam otwierał się na Jego wolę, a Jego pokarmem było jej wypełnienie. „Ja i Ojciec jedno jesteśmy” (J 10, 30).

Lecz jakie to ma znaczenie dla ciebie, dla mnie? Czyż modlitwa nie jest właśnie tym przynagleniem, byś opuścił ten bezpieczny świat i wyszedł z łodzi, że

to właśnie nieodparta siła Miłości... „Głębia przyzywa głębię hukiem wodospadów” (Ps 42, 8). Modlitwa, to chodzenie po jeziorze z oczami utkwionymi w Jezusa, to wejście w niebo, gdy wciąż jeszcze jesteśmy na ziemi, to zatopienie w Trójcy i zgoda, by Ona nas ogarnęła z każdej strony, by pochłonęła nasze plany i marzenia, a otworzyła na Jego Miłość i Jego wolę. Gdy więc zanurzysz w nią sieć, wyciągniesz sens, cel i życiodajną radość twojego życia. Bo w rzeczy samej, to właśnie ten ocean jest twoim prawdziwym domem, nie ziemia! „Wypłyn na głębię!” (Łk 5, 4) – przynagla cię Jezus.

Owoce modlitwy

Co do sposobów modlitwy, do tego co jeszcze jej służę, nie mam już miejsca w tym opracowaniu, dodam jedynie w podsumowaniu, że bycie przy Panu Jezusie, to nasze pierwsze i najważniejsze powołanie. Człowiek zewnętrzny w nas może być pochłonięty różnymi zajęciami, mimo to wewnętrzny ma pozostać całkowicie wolny i przez nie nieporuszony jak promień słońca, który nie oddziela się od swego źródła. Można by porównać modlitwę do kroplówki, która odżywia chorego... On o tym często nie wie, ale gdyby nie ona, utraciłby życie.

To nasze bycie przy Jezusie ma głęboki związek z naszym życiem wewnętrznym: pusty garnek hałasuje, natomiast pełny jest cichy. Człowiek wewnętrznie pełny nie wylewa się na zewnątrz, jeżeli zaś ma pustkę w duszy, robi się hałaśliwy. Jeżeli człowiek nauczy się milczeć i cierpieć, bez wątpienia doczeka się pomocy Pana.

Trwanie w Bogu jest największym arcydziełem pod słońcem, nieporównywalne z niczym innym. Całe niebo milknie wówczas z wrażenia. Bóg popada w zachwyt, bo znalazł kogoś, kto nie domaga się niczego dla siebie. „I zapanowała w niebie cisza, jakby na pół godziny” (Ap 8, 1).



Andrzej Gierczak OCarm, urodzony w 1977 roku w Głogowie. Skończył Technikum Drzewne w Zielonej Górze. Do Zakonu Karmelitów wstąpił w 2006 roku. Studia teologiczne ukończył na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie. Świecenia kapłańskie przyjął w 2013 roku. Ukończył także Szkołę Wychowawców Seminariów Diecezjalnych i Zakonnych w CFD w Krakowie. Posługiwał w klasztorach w Krakowie, Baborowie, Oboarach, a obecnie w Lublinie.

Markowice

karmelitańskie sanktuarium Królowej Kujaw

ks. Marcin Puziak

Częstochową Kujaw jest nazywane sanktuarium maryjne w Markowicach, w połowie drogi między Inowrocławiem a Strzelnem. Jak twierdził staropolski kaznodzieja, cudowny wizerunek Maryi w Markowicach „wielkimi cudami słynąc począwszy, to tu święte miejsce sobie ulubił i upodobał”. Ów wizerunek, to polichromowana figura z drewna lipowego o wysokości 105 cm, wykonana prawdopodobnie w latach 1470–1480 w warsztacie śląskim. Wysmukła postać młodej i ciemnowłosej Maryi na lewej ręce trzyma Dzieciątka Jezus, a w prawej berło. Mały Jezus w swojej lewej ręce ma jabłko królewskie, a prawą ręką dotyka piersi swej Rodzicielki. Postać Maryi jest nienaturalnie

wydłużona, a dolną część Jej ciała przykrywa ciężka, fałdowana gotycko i srebrzona suknia, spod której wysuwa się spiczasty trzewik na lewej nodze. Trzeba zaznaczyć, że oryginalna jest tylko górna część figury – popiersie o wysokości ok. 40 cm. Dolna partia pochodzi z XVII stulecia. Z tego samego okresu lub nieco późniejszego pochodzą też metalowe, połączane insygnia oraz część wykonanych ze srebra szat.

27 czerwca 1965 roku Prymas Tysiąclecia bł. Stefan Wyszyński nałożył korony na głowy Pana Jezusa i Matki Bożej, a jednocześnie nadał markowickiej Pani tytuł Królowej Miłości i Pokoju Pani Kujaw. Co prawda ściśle początki sanktuarium wiążą się z bernardynami, to jednak prawdziwymi organizatorami i budowniczymi sanktuarium byli karmelici. Pozostawali oni gospodarzami markowickiego sanktuarium przez prawie dwa stulecia – od 1642 do 1826 roku.

Początek kultu Matki Bożej w Markowicach i przybycie karmelitów

Właściciel Markowic, Szymon Markowski, umierając w 1608 roku, zobowiązał swoją córkę i dziedziczkę Helenę (ur. 1590), do postawienia kościoła, na co już uzyskano zgodę władzy duchownej. Jednak aż do 1630 roku budowa nie ruszyła z miejsca. Rok 1630 zapisał się w historii Kujaw epidemią cholery. Wówczas do Markowic przybył z pobliskiego Strzelna, uciekając przed zarażeniem, bernardyn o. Michał Widzyński wraz z niektórymi norbertankami, a przede wszystkim z niewielką figurką Matki Bożej z Dzieciątkiem. Bardscy, Helena i jej mąż Andrzej Bardski herbu Orla, udzielili im schronienia w swoich dobrach, a Matka Boża odpłaciła to cudem uzdrowienia



Matka Boża Markowicka, fot. M. Puziak

ich córki Marianny. Do dworu szybko zaczęli przybywać inni chorzy proszący o łaskę uzdrowienia.

Z wdzięczności Bardscy postanowili wykonać zapis testamentalny, jednak zamiast kościoła murowanego wystawili tymczasowo kościół drewniany, oddany do użytku w 1634 roku. Jednocześnie rozpoczęli starania, by cudowna figurka Maryi pozostała w tym kościele. Siostry norbertanki bowiem domagały się powrotu figury do klasztoru w Strzelnie. Długi proces w tej sprawie utrwalił się w pamięci ludowej nadanym jej tytułem „Upartej Madonny”.

Najpierw należało dowieść cudowności maryjnego wizerunku. W tym celu w 1635 roku arcybiskup gnieźnieński zgodził się na powołanie komisji, która miała zbadać już 132 przypadki uzdrowień. Ostatecznie uznano 32 uzdrowienia „za cudowne”, a wszystkie inne za „znaki wielkiej łaski Bożej”. Rok później, w 1636 roku, w nowo wybudowanym drewnianym kościele umieszczono cudowną figurę Maryi. Trudności i koszty, które powstały w związku z procesem oraz sam upływ czasu z tym związany sprawiły, że Bardscy jednak nie podjęli budowy murowanego kościoła. W tym czasie córka Bardskich – Marianna – ponownie zachorowała, więc jej rodzice w nadziei uzyskania uzdrowienia przystąpili ostatecznie do prac budowlanych. Był to już rok 1642. Wówczas Bardscy w porozumieniu z Tuczyńskimi, którzy posiadali drugą połowę Markowic, zawarli umowę z karmelitami dawnej *obserwy* (trzewiczkowymi), że przejmą oni drewniany kościół i rozbudują



Kościół i klasztor w Markowicach, fot. M. Puziak

istniejący klasztor, wraz z donacją dóbr, które miały być ich utrzymaniem. Trudno powiedzieć, dlaczego przy fundacji wybrano karmelitów, a nie bernardynów, którzy w 1631 roku otworzyli klasztor w pobliskiej Pakości, podejmując opiekę nad stworzoną tam kalwarią. Faktem pozostaje to, że w pierwszej połowie XVII wieku aktywność karmelitów wyraźnie wzrosła, co przekładało się na liczne fundacje, przede wszystkim na południu i wschodzie Rzeczypospolitej Obojga Narodów. W tym czasie powstał także szereg klasztorów na północy kraju: w Wielkopolsce i na Mazowszu. Do tych fundacji należą Obory (1605), Kcynia (1612), Kłodawa (1623) i właśnie Markowice (1642).

Rozwój sanktuarium (1642–1721)

Po przybyciu do Markowic karmelici zaangażowali się w pracę duszpasterską, co zaowocowało już w 1649 roku uzyskaniem pozwolenia na publiczny kult łaskami słynącej figury. Trzy lata później, w roku 1652, odnowiono umowę fundacyjną, poszerzając ją o konkretne nabożeństwa i msze w intencji donatorów. Dołączyły do tego inne donacje i zapisy, które stworzyły dobrą bazę materialną do dalszego rozwoju sanktuarium. W tym samym czasie norbertanki ze Strzelna podjęły próbę rewindykacji cudownej figury, do czego nie doszło, a proces w tej sprawie tak dalece umocnił pozycję karmelitów, że w 1660 roku nastąpiła kanoniczna erekcja konwentu dekretem biskupa Floriana Czarторыńskiego.

Rozwijające się sanktuarium przyciągało pątników, ale i wiele osób, które chciały być tu pochowane. Ciekawe tego świadectwo mamy w korespondencji przyszłego króla, a wówczas hetmana koronnego, Jana Sobieskiego, który po bratobójczej bitwie pod Mławami – wsi niedaleko Markowic, a dziś dzielnicy Inowrocławia – pisał 23 lipca 1666 roku do swojej żony Marii Kazimierzy (Marysieńki), o śmierci francuskiego oficera Saint Germain'a, zaznaczając, że został „u cudownego obrazu Najświętszej Panny pochowany”. Nie ma wątpliwości, że chodzi o Markowice, choć nie oznacza to jeszcze, że przy pochówku był sam hetman Sobieski.

W okresie po potopie szwedzkim, drewniany kościół markowicki stał się zbyt mały, by pomieścić napływających pielgrzymów. Karmelici rozpoczęli wówczas starania o budowę większej świątyni. Plany rozbudowy zaczęły konkretyzować się pod koniec XVII wieku:

powstał konkretny projekt budowy nowego, tym razem większego i murowanego kościoła. Budowa trwała kilkanaście lat. Dopiero po kolejnej epidemii cholery w latach 1709–1710 udało się doprowadzić prace do takiego stanu, że można było 2 lipca 1710 roku przenieść uroczystie Matkę Bożą do tego nowego kościoła. Kronikarze wspominają, że dla większego efektu figurkę, którą w nocy „w cichości” przeniesiono do nawy głównej kościoła, umieszczono pod namiotem. Kiedy weszła zorza, zagrzmiały moździerze i rozległa się muzyka na trąbach. Wszyscy zerwali się ze snu. Biskup Albert Bardzki, sufragan kujawski, rozpoczął liturgię, a po kazaniu kanonicy i karmelici na specjalnym feronie wnieśli figurę z głównej nawy do prezbiterium i umieścili nad głównym ołtarzem.

Ofiary liczne i hojnie wówczas złożone przez pielgrzymów i obecnych dostojników, pozwoliły w kolejnych latach dokończyć budowę i ozdobę świątyni. I tak powstała barokowa świątynia jednonawowa z dwiema bocznymi kaplicami i chórem organowym. Nowy instrument wybudowany wówczas, co poświadcza do dziś widoczna inskrypcja z datą 1710 na zachowanym prospekcie organów, wykonał Mateusz Brandtner w stylu północnoniemieckiego baroku. Instrument Brandtnera zastąpił prawdopodobnie istniejący wówczas jeszcze pozytyw, który pochodził sprzed 1681 roku. Organy Brandtnera – oprócz prospektu – nie zachowały się. Na miejscu pierwszego drewnianego kościółka dziś znajduje się barokowa (XVIII w.) kolumna jońska zwieńczona żeliwnym krucyfiksem.

Po zakończeniu wszystkich prac przy nowej świątyni, 7 października 1714 roku, biskup Albert Bardzki konsekrował kościół. Uroczystość została udokumentowana także wydaniem drukiem kazania, które przy tej okazji wygłosił bernardyn o. Karol Strachocki. „Stanęła w dziedzicznym Karmelu *Abigail Carmelitides*, tu się stała i została ozdoba Karmelu: *Decor Carmeli*. Tu w prześwietnym i świętym zakonie karmelitańskim, należyta honorowi swojemu, znalazła ozdobę” – tak kunsztownymi figurami retorycznymi wychwalał ten kaznodzieja zarówno piękno Maryi, jak i nowej świątyni. Imię starotestamentowej „Abigail” wyjaśniał o. Strachocki odwołaniem do św. Bedy Czcigodnego, który jego znaczenie tłumaczył jako *Mater et Patrona*, czyli Matka i Patronka. A tak właśnie tradycyjnie w rodzinie



Scena Nawiedzenia NMP w ołtarzu głównym, fot. M. Puziak

karmelitańskiej mówi się o Maryi. Porównał też sam akt konsekracji „domu ozdobnego” do wprowadzenia do ziemi Karmelu, czyniąc bezpośrednią aluzję do tytułu znanego dzieła duchowości karmelitańskiej. Zaznaczał też pobożny bernardyn, że na każde święto Maryi w ciągu roku w sanktuarium markowickim było wielu pielgrzymów, a liturgii sprawowanej przez licznych kapłanów, zawsze towarzyszyła bogata oprawa muzyczna.

Wśród działań karmelitów w tym okresie należy wymienić erygowanie w 1669 roku bractwa szkaplerznego przez jednego z wybitniejszych prowincjałów XVII wieku – o. Marcina Charzewicza. Bractwo pozostawało aktywne przez cały okres obecności karmelitów w Markowicach. Z wieku XVIII mamy także świadectwa działalności bractwa św. Józefa.

Odpust szkaplerzny w Markowicach siedemnastowiecznych trwał zawsze okrągły tydzień, a odpust na świętego Józefa przez trzy dni. Trzeba też zaznaczyć, że początkowo kościół w Markowicach nosił wezwanie „Matki Bożej Karmelitańskiej”, a konsekrowanej w 1714 roku nowej świątyni nadano rozbudowane wezwanie „Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, Krzyża Świętego, Świętego Józefa, Świętego Michała i Wszystkich Świętych”. Dopiero później skrócono je do pierwszego członu: „Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny”. Inną

pozostałością i świadectwem rosnącej popularności sanktuarium są wota pozostawiane przez pielgrzymów. Dwa lata po konsekracji kościoła, w roku 1716, rozpoczęto budowę nowego klasztoru, wciąż jednak drewnianego. Służył on karmelitom ponad pół wieku.

Karmelici markowiccy w wielkopolskiej prowincji *strictioris observantiae* (1719–1825)

W 1719 roku klasztor markowicki przeszedł do wikaariatu reformy *strictioris observantiae*, a później od 1728 roku przynależał do wielkopolskiej prowincji. Na funkcjonowanie sanktuarium nie miało to zbyt wielkiego wpływu, a karmelici nadal troskliwie dbali o jego rozwój. W XVIII wieku – najpomysłniejszym dla konwentu markowickiego okresie – liczebność zakonników wahała się między 11 a 19 osób, z czego ojcowie stanowili zazwyczaj 3/4 całego stanu, a pozostali byli braćmi zakonnymi. W latach najintensywniejszych prac budowlanych (1754–1777) było to zazwyczaj 15–17 osób. W tych latach wielokrotnymi przeorami byli o. Klemens od św. Andrzeja i o. Michał od św. Macieja, zakonnicy sami z siebie nietuzinkowi. Klemens od św. Andrzeja wielokrotnie był przeorem w różnych konwentach (oprócz Markowic – Lipie, Poznań, Gdańsk) a także definitorem. Michał od św. Macieja, który był nawet dwa razy prowincjałem, spędził w Markowicach ponad trzydzieści lat: od 1760 roku do śmierci w 1796 roku (z przerwą trzyletnią na drugą kadencję prowincjała) był nie tylko przeorem, ale także tzw. *praefectus fabricae*, czyli odpowiedzialnym za roboty budowlane.

Od roku 1754 rozpoczęto prace przy kościele, które nadały mu obecny wygląd. Najpierw dobudowano przy wejściu masywną wieżę, na której w 1765 roku zawieszono dwa dzwony odlane w Toruniu. Jeden wykonał Fryderyk Beck, a drugi Mikołaj Petersili. Później przeorientowano kościół i przebudowano wnętrze. W nowym prezbiterium po zachodniej stronie postawiono dwukondygnacyjny ołtarz główny w stylu rokokowym, który wykonali Krzysztof Genelli z Włoch i Jan Ernest Debes z Torunia. Cudowną figurę umieszczono nad tabernakulum, we wnęce z zasuwą, a po bokach ustawiono figury św. Anny i św. Joachima. W górnej kondygnacji znalazł się obraz Nawiedzenia NMP pędzla Jana Petriego z Torunia. Całość ołtarza wieńczy figura św. Michała Archanioła.

W chórze zakonnym postawiono polichromowane stalle jedno- i dwurzędowe. W nawie głównej znalazła się rokokowa ambona, dwa boczne ołtarze – proroka Eliasza, św. Walentego, a także intarsjowane konfesjonały, z których trzy zachowały się do dzisiaj.

Ramiona dawnego transeptu stały się kaplicami w tylnej części kościoła. W kaplicy południowej – św. Józefa – znajduje się ołtarz dwukondygnacyjny z I ćwierci XVIII wieku. Główną kwaterę zajmuje obraz św. Józefa z Dzieciątkiem Jezus, ze srebrną połączaną sukienką. W górnej kwaterze znajduje się obraz św. Rocha. W kaplicy do dziś przechowuje się feretrony, w tym rokokowy feretron św. Jana Nepomucena, jednego z patronów wielkopolskiej prowincji karmelitów.

Kaplica św. Krzyża jest umiejscowiona po północnej stronie nawy kościoła. W ołtarzu obok figury Chrystusa Ukrzyżowanego znajdują się postaci Matki Bożej Bolesnej i św. Jana Ewangelisty. W kwaterze nad krzyżem znajduje się obraz z XIX wieku, przedstawiający adorację Matki Bożej Częstochowskiej przez polskich świętych.

W nawie głównej z lewej strony ustawiono ołtarz św. Eliasza. Jego podobizna zajmuje centralną kwaterę. W zwieńczeniu ołtarza umieszczono natomiast obraz przedstawiający Przemienienie na Górze Tabor z wyobrażeniem świętych Mojżesza i Eliasza. Wg dawnej tradycji karmelitańskiej, podczas przemienienia Pan Jezus miał obiecać Eliażowi trwanie zakonu karmelitów aż do końca świata. Ołtarz wieńczy figura Chrystusa zmartwychwstałego. Naprzeciw ołtarza św. Eliasza ustawiono ołtarz niezwykle popularnego w XVIII wieku św. Walentego. W górnej kwaterze znajduje się natomiast obraz św. Anioła Mazzinghi. Ołtarz wieńczy figura św. Rocha.

Trzy intarsjowane konfesjonały pochodzą z połowy XVIII w. (znaczone trzema herbami: Łabędź, Lubicz i Ogończyk i inicjałami fundatorów), natomiast ambona wykonana została przez Jana Ernesta Debesa w trzeciej ćwierci XVIII wieku.

Murowany klasztor powstał w latach 1767–1774. Pracami budowlanymi wznoszonego klasztoru kierował Christian Gotfryd Schultze.

Dwa aspekty funkcjonowania sanktuarium w pełni jego rozkwitu warto tu podkreślić: troskę karmelitów o oprawę muzyczną liturgii oraz powtarzające się cuda zapisywane skrzętnie w księdze cudów. W Markowicach



Obraz św. Józefa, fot. M. Puziak

być może już w XVII wieku, a na pewno w XVIII wieku, działała własna karmelicka kapela i chór. Już wiemy o organach, które towarzyszyły liturgii, ale mamy także informacje o muzykujących karmelitach. Cud doświadczony przez jednego z tych karmelitów-muzyków – o. Konrada od św. Chryzogona – jest dość „typowy” dla Królowej Kujaw: uratowała go od utonięcia w Wiśle. Jest to jeden z cudów opisanych w księdze cudów z XVIII wieku, przechowywanej do dziś – choć grozi jej utrata z powodu złego stanu – w archiwum archidiecezjalnym w Gnieźnie.

Sanktuarium po karmelitach

Rozkwit sanktuarium markowickiego w XVIII wieku, oprócz łaski Bożej, wiele zawdzięczał staraniom karmelitów, ale i trafił na dogodny czas. Zakończenie prac budowlanych w połowie lat siedemdziesiątych XVIII wieku zbiegło się jednak z I rozbiorem Polski. Od 1772 roku sanktuarium znalazło się w państwie pruskim i wkrótce zaczęły mnożyć się utrudnienia administracyjne przeszkadzające w prowadzeniu duszpasterstwa. Ostatnie pięćdziesiąt lat obecności karmelitów w Markowicach było naznaczone walką o przetrwanie

klasztora: zaborca stopniowo ograniczał możliwości przyjmowania kandydatów do nowicjatu i podkopywał bazę ekonomiczną, a kolejne zarządzenia utrudniały coraz bardziej codzienne funkcjonowanie. W końcu w 1825 roku władze pruskie wymusiły kasatę klasztoru karmelitów i kościół markowicki stał się filią diecezjalnej parafii w Ludzisku. Nowe życie sanktuarium uzyskało dopiero po I wojnie światowej, kiedy osiedlili się tu ponownie zakonnicy, tym razem Oblaci Maryi Niepokalanej. Maryja na nowo zaczęła rozświetlać swój duchowy blask, a odrodzony Jej kult na nowo zaczął się rozwijać. Mimo tragicznych i męczeńskich lat II wojny światowej, troska oblatów o sanktuarium Maryi trwała aż do 2013 roku, kiedy opuścili to miejsce, a administrację parafii przejęła archidiecezja gnieźnieńska. Od 2015 roku kościół markowicki posiada godność bazyliki mniejszej.

Róża pośród pól

Osiemnastowieczny mówca, kaznodzieja i wykładowca retoryki w studium oborskim, o. Kanty od św. Juliana, w jednym ze swoich tekstów – *Corona stellarum duodecim* zawartym w druku *Serenissima invictissima potentissima*, opublikowanym w Toruniu w roku 1748, proponuje łacińską poezję o Markowicach, której obrazem wyjściowym jest symbol róży pośród pól. Stanowi ono nawiązanie do starej karmelitańskiej antyfony *Rosa Carmeli*. Jest to jednak róża Niepokalanej, dlatego poeta podkreśla posłuszeństwo i uporządkowanie życia według reguły zakonnej. Tak czczona Maryja może być proszona – a Ona wysłucha proszących. Dlatego śpieszą tu nie tylko karmelici, ale i lud kujawski i inni pielgrzymi, także z daleka. Inny stary druk, pod ryciną wykonaną przez Jana Jakuba Braunera (dawniej przypisywaną autorstwu Samuela Donneta), zamieszcza pobożny czterowiec:

*Szczęście Karmelu, oraz szczyć się Polsko cała
Gdy ziemi, Nieba Pani, Tuć się w moc dostała
Spieszcie tu wszyscy Ludzie, Tu Matka w obrazie
W Markowicach i Kujawach w złym da pomoc razie.* ■

ks. Marcin Puziak, kapłan diecezji bydgoskiej. Święcenia kapłańskie przyjął w 1999 roku. Uzyskał tytuł doktora teologii na Uniwersytecie Teresjanum w Rzymie. Od lat publikuje teksty o duchowości i historii karmelitańskiej. Obecnie proboszcz w Panigródzu (diecezja bydgoska).

Geneza karmelitańskiego nabożeństwa do Maryi

Patrick Mullins OCarm

Niniejszy artykuł przedstawia zarys tego, co wiadomo o pochodzeniu i rozwoju karmelitańskiego kultu Matki Bożej z Góry Karmel oraz szkaplerza karmelitańskiego. Rozpoczyna się chronologicznym szkicem rozwoju, jaki miał miejsce w okresie od XIII do XV wieku. Druga część przedstawia nowsze wydarzenia, od końca XVII wieku do 2001 roku, a ostatnia część podsumowuje sposób, w jaki Matka Boża z Góry Karmel i szkaplerz karmelitański są przedstawiane w Konstytucjach z 2019 roku.

XIII, XIV i XV wiek

Opublikowany w 1715 roku pierwszy tom *Bullarium Carmelitanum* pod redakcją Eliseo Monsignano OCarm, przedstawia najwcześniejsze znane dokumenty karmelitańskie w porządku chronologicznym, poczynając od papieskich potwierdzeń Formuły Życia Alberta (ok. 1213 roku), które początkowo odnosiły się do pierwszych karmelitów jako do „eremitów” (n. 1), tych, którzy wybrali życie w odosobnionych miejscach, opisując ich jako posiadających „indywidualne, oddzielne cele” (n. 6) i pozostających „każdy w swojej celi lub w jej pobliżu, dniem i nocą rozważając prawo Pańskie i czuwając na modlitwie, chyba że są zajęci z innych, zgodnych z prawem powodów” (n. 10). Formuła Życia Alberta nazywa ich także „braćmi” (nn. 8, 12, 23), z których jeden ma pełnić funkcję „Przeora (...), któremu każdy z pozostałych ma przyrzec posłuszeństwo” (n. 4). W Formule Życia nie ma wzmianki o Maryi, ale zaleca ona wybudowanie oratorium pośród cel eremitów na Górze Karmel, a z późniejszych przekazów wiemy, że kaplica ta była

poświęcona Maryi, której dom w Nazarecie znajdował się w odległości około 50 km.

Relacja francuskiego pielgrzyma z 1220 roku, w tekście starofrancuskim znanym jako „Ernoult”, będącym kontynuacją kroniki Wilhelma z Tyru, odnosi się do kościoła pod wezwaniem Matki Bożej w miejscu osady braci-eremitów na Górze Karmel: „Na zboczu tej samej góry jest miejsce bardzo piękne i pełne uroku, gdzie znajduje się mały kościółek Najświętszej Maryi Panny”¹.

Poświęcenie kaplicy Matce Bożej sugeruje, że pierwsi karmelici uważali się za będących pod Jej patronatem², co oznaczało wzajemną relację i służbę Maryi. W 1227 roku papież Grzegorz IX skierował swoje *Providi more* do „Eremitów Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel”; tytuł ten odzwierciedla jak grupa ta postrzegала siebie, przypuszczalnie skupiając się na swojej tożsamości eremickiej, geograficznym umiejscowieniu na Górze Karmel i ich oddaniu Najświętszej Maryi Pannie.

Dwa lata później, ten sam papież skierował *ex officii* do „Braci z Eremu na Górze Karmel”, podkreślając ich tożsamość jako braci i eremitów oraz położenie geograficzne pustelni, nie odnosząc się jednak do ich kultu Maryi. Tytuł ten – „Bracia z Eremu na Górze Karmel” – został również użyty w *ex officii* papieża Innocentego IV

¹ C.R. Conder, red., *The City of Jerusalem (1220 A.D.)* (London: J. Murray, 1909), 31; B. Edwards OCD, „Appendix 1: A Carmelite Morphology”, w: *The Rule of Saint Albert*, red. H. Clarke OCarm and B. Edwards OCD, *Vinea Carmeli* 1 (Aylesford – Kensington: Carmelite Book Service, 1973), 42; J. Smet OCarm, „The Carmelite Rule after 750 Years”, *Carmelus* 44 (1997): 38.

² Por. Adrian Staring OCarm, *Medieval Carmelite Heritage: Early Reflections on the Nature of the Order*, *Textus et studia historica carmelitana*, 16, (Rome: Institutum Carmelitanum, 1989), 9.

(1245) i w tym samym roku jego *Quoniam, ut* nazywa ich „braćmi-eremitami z Góry Karmel”. Dwa z listów papieża Innocentego z 1247 roku, *Frequens paganorum* i *Cum dilecti*, używały podobnych tytułów, „bracia-eremici z Góry Karmel” i „bracia zakonu eremitów z Góry Karmel”, a w jego *Devotionis vestrae* (1247) użyty został tytuł „Bracia Zakonu Błogosławionej Maryi z Góry Karmel”, podkreślający ich tożsamość jako braci, ich geograficzną lokację i ich nabożeństwo do Maryi, ale nie wspominający o ich tożsamości jako eremitów.

W październiku 1247 roku papież Innocenty IV w *Quae honorem* ogłosił Regułę Karmelitów opartą na Formule Życia Alberta, zachowując początkowe odniesienie do Karmelitów jako „eremitów” i nie czyniąc żadnego wyraźnego odniesienia do Maryi. Wyjątek zawarty jest w liście do papieża, datowanym na 1 września 1247 roku, od dwóch biskupów dominikańskich, którzy redagowali tekst Formuły Życia, ujęty w tekście *Quae honorem*. List ten określał karmelitów jako „Zakon Braci Przenajświętszej Bogurodzicy i Zawsze Dziewicy Maryi z Góry Karmel”³. W swojej *Religionis vestrae* (1251) papież Innocenty IV użył formuły „Bracia Zakonu Błogosławionej Maryi z Góry Karmel”, aby opisać karmelitów, nie odnosząc się do ich tożsamości jako eremitów, ale w *Ex parte* (1252) użył tytułu „Bracia Eremici z Zakonu Świętej Maryi z Góry Karmel”, określenia po raz pierwszy obejmującego wszystkie cztery elementy (bracia, eremici, położenie geograficzne i nabożeństwo do Maryi) i wskazującego równocześnie, że grupa stała się zakonem wraz z ogłoszeniem Reguły z 1247 roku. W 1253 roku, w *Quoniam ex i Canonica Constitutione*, papież Innocenty użył tytułu „Bracia Eremici Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel”, pomijając wzmiankę o tym, że stali się zakonem, a w 1254 roku pominął wzmiankę o Maryi, kiedy używał tytułu „Bracia Eremici z Góry Karmel” w swoich *Porrecta nobis* i *Favoris nostri*, a także kiedy używał tytułu „Bracia Pustyni z Góry Karmel” w *Devotionis augmentum*. Jednak w tym samym roku Papież użył tytułu „Bracia Eremici Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel” w swoim *Sacrosancta Romana*, a w *Religionis vestrae* tytułu „Bracia



P. Lorenzetti, *Eremici na Górze Karmel*, XIV w., www.ocarm.org

Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel”⁴. Odniesienie do Braci i do Góry Karmel znajduje się we wszystkich 14 tytułach użytych przez papieża Innocentego IV podczas jego pontyfikatu, co sugeruje, że elementy te zostały uznane za najistotniejsze dla tożsamości Braci. Odniesienia do eremitów, eremów lub pustyni znajdują się we wszystkich tytułach z wyjątkiem dwóch. Wskazuje to na ich względne znaczenie, ale odniesienia do Maryi znajdują się tylko w sześciu, co sugeruje, że odzwierciedlając tytuły preferowane przez samych karmelitów, Papież przypuszczalnie nie uznawał związku karmelitów z Najświętszą Maryją Panną za element definiujący tożsamość Braci (Eremitów) z Góry Karmel. Podobny wzorec można znaleźć w dokumentach wydanych przez papieża Aleksandra IV, który został następcą papieża Innocentego IV w 1254 roku, a zmarł w 1261 roku. W 1256 roku papież Aleksander umieścił we wszystkich tytułach odniesienie do Braci i do Góry Karmel, ale czasami pomijał w użytych tytułach odniesienie do eremickiego wymiaru życia braci. Nie zawarł odniesienia do Maryi, kiedy użył tytułu Zakon Braci Eremitów z Góry Karmel w swoim *Religionis vestrae I* oraz tytułu „Bracia Zakonu Eremitów z Góry Karmel” w swoim *Cum a* i *Cum dilecti*. Jednakże w tym samym roku zamieścił odniesienie do Maryi, gdy użył tytułów „Bracia Błogosławionej Maryi z Góry Karmel” w swoim *Cum pralatos*, „Bracia Zakonu Eremitów Błogosławionej Maryi z Góry Karmel” w *Religionis vestrae II*, „Bracia Eremici Zakonu Błogosławionej Maryi z Góry Karmel”

³ Por. A. Staring OCarm, “Four Bulls of Innocent IV: a Critical Edition,” *Carmelus* 27 (1980): 278, 80–81; E. Monsignano OCarm i G. M. Ximenes OCarm, eds., *Bullarium Carmelitanum*, 4 vols. (Rome: Hermathenea, 1715–1718, 1768), 1:4–5, 7–8.

⁴ Por. Monsignano OCarm i Ximenes OCarm, *Bullarium*, 1:6, 11–14; Staring OCarm, “Four Bulls,” 284.

w *Qui ex* i „Bracia Zakonu Świętej Maryi z Góry Karmel” w *Devotionis vestrae*. Wydaje się, że do 1259 roku stosowana przez niego terminologia ustabilizowała się i pomijając wszelkie odniesienia do eremickiego wymiaru tożsamości, papież Aleksander używał tytułu „Bracia Zakonu Błogosławionej Maryi z Góry Karmel” w *Ad audientiam* i *Quieti Vestrae* oraz tytułu „Zakon Błogosławionej Maryi z Góry Karmel” w *Provisionis nostrae*. Tytułu „Zakon Błogosławionej Maryi z Góry Karmel” użył w siedmiu dokumentach wydanych w 1261 roku⁵.

Papież Urban IV (1261–64) w odniesieniu do karmelitów zwykle używał tytułu „Zakon Błogosławionej Maryi z Góry Karmel” lub jego odpowiednika, ale w jednym przypadku nazywa ich „Bracmi Eremitami z Góry Karmel”, co sugeruje, że eremicki wymiar ich tożsamości nie został całkowicie przeoczony. Podobnie jak jego poprzednik, papież Klemens IV (1265–68) zwykle używał tytułu „Zakon Błogosławionej Maryi z Góry Karmel” lub jego odpowiednika, ale w jednym przypadku użył tytułu „Bracia Eremiti Zakonu Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel”⁶.

Wydaje się, że przed upływem lat 80. XIII wieku priorytet maryjnego wymiaru tożsamości karmelitańskiej stał się czymś, co można było uznać za oczywiste. Przeor generalny karmelitów, o. Pierre de Millau, w liście do króla Anglii Edwarda I z 1282 roku, odniósł się do Najświętszej Maryi Panny jako „dziewicy pełnej chwały (...), ku której sławie i chwale ustanowiony zakon został specjalnie założony na obszarach za morzem”.

Twierdzenie, że zakon został założony ku czci Maryi, znajdujemy także w Aktach Kapituły Generalnej Karmelitów z 1287 roku: „Prośmy o wstawienictwo chwalebnej Dziewicy Maryi, Matki Jezusa, jako Jej wasale, na cześć której nasz Zakon z Góry Karmel został założony”. Formuła Życia i Reguła z 1247 roku stwierdzały, że karmelici, podobnie jak wszyscy chrześcijanie, są powołani „do życia jako wasale Jezusa Chrystusa (*in obsequio Iesu Christi vivere*)” (n. 2). Użyty język odzwierciedla duchowość feudalną i duchowość krzyżowców tamtych czasów, która uznała, że przez przelanie krwi na

krzyżu Jezus ustanowił swoje panowanie nad tą ziemią, a w szczególności nad Ziemią Świętą.

Na kapitule generalnej w 1287 roku karmelici rozszerzyli swoją relację wasal – Pan z Jezusem na „chwalebnej Dziewicy Maryję, matkę Jezusa”, którą uważali za Panią tej ziemi i tego miejsca na Górze Karmel. To uznanie Maryi za Panią terytorium Góry Karmel było widoczne od połowy XIII wieku, kiedy święto Zwiastowania obchodzono już w niektórych miejscach jako święto patronalne karmelitów⁷.

W 1311 roku papież Klemens V określił Zakon Karmelitański jako „ustanowiony przez Boga ku czci Chwalebnej i Najświętszej Maryi Panny”⁸. Kilka lat wcześniej, w 1306 roku, do liturgii karmelitańskiej wprowadzone zostało święto Poczęcia Maryi i w ciągu kilku dziesięcioleci obchodzono je jako, w pewnym sensie, odpowiednik święta patronalnego karmelitów w kościele karmelitów w Awinionie. W latach 1376–80 święto Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny, obecnie znane jako Wniebowzięcie, było obchodzone przez niektórych karmelitów jako święto patronalne⁹.

Chociaż o mniejszym znaczeniu niż święto patronalne, Uroczyste Wspomnienie Maryi było obchodzone przez niektórych angielskich karmelitów już w drugiej połowie XIV wieku¹⁰, a o. Nicholas de Lynn OCarm, włączył jego obchody 17 lipca do swojego kalendarza (najpóźniej w 1386 roku). Święto można znaleźć w Mszale Muzeum Brytyjskiego (1357–93), który został zrekonstruowany przez Margaret Rickert¹¹ z zachowanych fragmentów, w brewiarzu oksfordzkim (1375–93), brewiarzu parmeńskim (1440–78) i Mszale z Kilcormac (dokument z 1489 roku jest prawdopodobnie

⁵ Por. Monsignano OCarm i Ximenes OCarm, *Bullarium*, 1:14–23.

⁶ Por. Monsignano OCarm i Ximenes OCarm, *Bullarium*, 1:24–32, 34, 523.

⁷ Por. Staring OCarm, *Medieval Carmelite Heritage*, 47, 61; Arie Paschalis Kallenberg OCarm, “The Feast of Our Lady of Mount Carmel in the Liturgical Tradition of the Order,” *Carmelus* 47 (2000): 8; P.-T. Rohrbach OCD, *Journey to Carith: The Sources and Story of the Discalced Carmelites* (Washington, DC: ICS, 2007 (1966)), 47.

⁸ Por. Monsignano OCarm i Ximenes OCarm, *Bullarium*, 1:55; Rohrbach OCD, *Journey to Carith: The Sources and Story of the Discalced Carmelites*, 47.

⁹ Por. Kallenberg OCarm, “The Feast of Our Lady of Mount Carmel in the Liturgical Tradition of the Order,” 9, 11.

¹⁰ Por. Arie Paschalis Kallenberg OCarm, *Fontes liturgiae Carmelitanae. Investigatio in decreta, codices et proprium sanctorum, Textus et studia historica Carmelitana*, (Rome: Institutum Carmelitanum, 1962), 19.

¹¹ Por. M. Rickert, *The Reconstructed Carmelite Missal: An English Manuscript of the late XIV Century in the British Museum* (Additional 29704–%, 44892) (London: Faber and Faber, 1952).

kopią rękopisu z lat 1411–1425). To właśnie w Mszałe w British Museum (1357–93) po raz pierwszy pojawia się sekwencja Flos Carmeli¹².

Pod koniec XV wieku uroczyste wspomnienie Matki Bożej z Góry Karmel, przypadające 16 lipca, zostało ostatecznie ustanowione głównym świętem karmelitów. Wspomnienie to pierwotnie obchodzono 17 lipca w niektórych drukowanych mszałach i brewiarzach po 1480 roku, ale nie ma go w brewiarzu brukselskim z 1481 roku¹³.

Najwyraźniej w celu uniknięcia 17 lipca kolizji ze wspomnieniem świętego z V wieku, Aleksego z Edessy, pochodzącego z Rzymu, o którym wspomina XV-wieczny Brewiarz Karmelitów, obecnie znajdujący się w Bambergu, w Niemczech¹⁴, data została zmieniona na 16 lipca w 1495 roku.

Ta zmiana daty została po raz pierwszy znaleziona w brewiarzu weneckim z 1481 roku i została powtórzona w brewiarzach weneckich z 1490 i 1495 roku. Wraz z ogłoszeniem zrewidowanej ordynacji, w 1532 roku¹⁵ uroczyste wspomnienie w dniu 16 lipca stało się po raz pierwszy normą w całym Zakonie i zostało formalnie uznane za święto patronalne całego Zakonu na Kapitule Generalnej w 1609 roku¹⁶.

Tytuł używany do opisu święta stopniowo ewoluował od „Wspomnienia Błogosławionej Maryi” do „Uroczystego Wspomnienia Najświętszej Maryi Panny”, a Jerzy Fryderyk Haendel napisał swoje *Nieszpory Karmelitańskie* na drugie nieszpory tego święta w 1707 roku. Papież Benedykt XIII rozszerzył święto Matki Bożej z Góry Karmel na cały Kościół powszechny w 1726 roku.

Maryja i Szkaplerz w czasach nowożytnych

Błogosławiony Izydor Bakanja został wprowadzony w chrześcijaństwo przez mnichów cysterskich, którzy

byli misjonarzami na terenach dzisiejszej Demokratycznej Republiki Konga, a po chrzcie w dniu 6 maja 1906 roku, w wieku 19 lat, został wpisany do Bractwa Szkaplerza Matki Bożej z Góry Karmel i otrzymał brązowy szkaplerz, znany w miejscowym języku jako „Habit Maryi” (*Bonkoto Malia*). W 1909 roku Izydor został zatrudniony jako ogólny pomocnik domowy przez Reyndersa, Belga, który mieszkał na plantacji kaczuki, gdzie zarządcą był André Van Cauter, zaciekły wróg chrześcijaństwa. Kiedy Van Cauter zobaczył brązowy szkaplerz Izzydora, kazał mu go zdjąć i nie nosić w przyszłości. Kilka dni później, kiedy nadal go nosił, Van Cauter próbował zmusić Izzydora do zdjęcia szkaplerza. Ukarł go uderzeniami biczem ze skóry słonia z gwoździami na końcach i pozostawił w kałuży własnej krwi. Incydent został zgłoszony do inspektora, który zabrał Izzydora do swojego domu, aby zagoiły się jego rany, ale jego stan powoli się pogarszał. Po sześciu miesiącach cierpień, Izydor zmarł w sierpniu 1909 roku, z brązowym szkaplerzem wciąż zawieszonym na szyi. Izydor Bakanja został beatyfikowany przez papieża Jana Pawła II 21 kwietnia 1994 roku¹⁷.

W części dotyczącej karmelitańskiego kultu Najświętszej Maryi Panny, w swoim artykule o karmelitach z 1937 roku w *Dictionnaire de Spiritualité*, św. Tytus Brandsma OCarm określił „kaplicę poświęconą Dziewicy, „Świętej Maryi z Góry Karmel” jako źródło ich nazwy, „Bracia Matki Bożej z Góry Karmel” i ich „bardzo szczególnego nabożeństwa do Błogosławionej Dziewicy”. Uznał również, że nabożeństwo do „Szkaplerza, habitu Maryi”, było jednym z czynników, które doprowadziło do tego, że karmelici „stali się znani jako Bracia Dziewicy”¹⁸.

Papież Pius XII, w swoim liście *Nemini profecto latet* z 1950 roku do przełożonych generalnych obu gałęzi Zakonu Karmelitów, który prawdopodobnie należy odczytywać jako wskazujący na ówczesne stanowisko samego Zakonu Karmelitów, zdaje się zakładać historyczność wizji św. Szymona Stock, a określając szkaplerz

¹² Por. Kallenberg OCarm, „The Feast of Our Lady of Mount Carmel in the Liturgical Tradition of the Order,” 13–14.

¹³ Por. Kallenberg OCarm, „The Feast of Our Lady of Mount Carmel in the Liturgical Tradition of the Order,” 15.

¹⁴ Por. Kallenberg OCarm, „The Feast of Our Lady of Mount Carmel in the Liturgical Tradition of the Order,” 19.

¹⁵ Por. OCarm, *Breviarium Carmelitanum cum annotationibus in margine ad facillime omnia que in ipso ad alias paginas remittuntur inuenienda...* (Venice: Lucantonij de Giunta, 1543), 7, 309–13.

¹⁶ Por. Kallenberg OCarm, *Fontes liturgiae Carmelitanae. Investigatio in decreta, codices et propriu sanctorum*, 19; Kallenberg OCarm, *The Feast of Our Lady of Mount Carmel in the Liturgical Tradition of the Order*, 15.

¹⁷ Por. R. Boisvert i J. Conlon, Bakanja (Nairobi: Publications Pauliniennes, 1996); J. O. Maynard, *Isidore Bakanja – Young Martyr of the Congo* (London: Catholic Truth Society, 2001).

¹⁸ Por. T. Brandsma OCarm, „Spiritualité de l'Ordre des Carmes: En dehors de la réforme de Sainte Thérèse,” w: *Dictionnaire de Spiritualité, ascétique et mystique, doctrine et histoire* (Paris: Beauchesne, 1937), 2.2.

jako „habit lub szatę Maryi”, uznał także, że jest on „znakiem i rękojmią opieki Matki Bożej”. Uznając członków Pierwszego, Drugiego i Trzeciego Zakonu, którzy noszą szkaplerz, za należących „do tej samej rodziny Matki Najświętszej” i związanych z tą rodziną „szczególnym węzłem miłości”, a sam szkaplerz za wymowny symbol ich modlitw o Bożą pomoc”. Określił szkaplerz także jako znak ich poświęcenia się Najświętszemu Sercu Niepokalanej Dziewicy¹⁹.

Święto Matki Bożej z Góry Karmel zostało pominięte w początkowych projektach rewizji Kalendarza Kościoła Powszechnego po Soborze Watykańskim II, ale zostało przywrócone w rewizji Mszału Rzymskiego z 1969 roku. Dla karmelitów święto przypadające 16 lipca, obchodzone jest jako Uroczyste Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel. Przemawiając podczas niedzielnej modlitwy Anioł Pański w Castel Gandolfo 24 lipca 1988 roku²⁰, papież Jan Paweł II określił szkaplerz karmelitański jako „szczególną łaskę Najświętszej Maryi Panny dla Karmelitów”.

Jedną szczególną łaską Najświętszej Dziewicy dla Karmelitów, wspomniana przez czcigodną tradycję związaną ze św. Szymonem Stock, rozprzestrzeniła się po świecie, wydając wiele duchowych owoców. Jest to szkaplerz karmelitański, środek przynależności do Zakonu Karmelitów w celu uczestniczenia w jego duchowych dobrodziejstwach, znak czułego i synowskiego nabożeństwa do Maryi (por. Pius XII, List apostolski, *Nemini profecto latet*). Poprzez Szkaplerz wierni Matki Bożej z Góry Karmel wyrażają pragnienie kształtowania swojego życia na wzór Maryi, Matki, Patronki, Siostry i Przeczystej Dziewicy, przyjmując z oczyszczonym sercem Słowo Boże i gorliwie oddając się służbie innym, swoim braciom i siostram.

W 1996 roku Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów zatwierdziła obrzęd błogosławieństwa i nałożenia szkaplerza, który został przygotowany przez komisję dwóch gałęzi Zakonu. Uznaje szkaplerz za sakramentalia, święty znak, który pod pewnymi względami przypomina sakrament i oznacza jakiś skutek duchowy, który osiąga się za wstawiennictwem Kościoła (KKK, 1667).



Wizja Szkaplerzna,
ołtarz główny, Kraków,
fot. T. Łyczakowski

Opisuje szkaplerz jako znak macierzyńskiej troski Maryi, wzajemnej miłości, jaką powinniśmy żywić do Maryi, naszej komunii z Zakonem Karmelu i naszego pragnienia uczestniczenia w jego życiu i duchu, a także pokory i czystości Dziewicy Maryi i naszego oddania się Jej i Jej służbie. Podczas Roku Maryjnego (2001), Jan Paweł II, wyraźnie uznając go za przypadający „w 750. rocznicę nałożenia szkaplerza” św. Szymonowi Stock, napisał list *Il provvidenziale evento* do generałów obu gałęzi Zakonu, w którym uznał szkaplerz za szatę łączącą jednostkę z Zakonem, znak opiekuńczej opieki Maryi i wezwanie do świętości życia na wzór Maryi. Papież uznał także habit za „skuteczną syntezę duchowości maryjnej”, za przypomnienie obecności Maryi i znak „wzajemnej komunii między Maryją a wiernymi”. W tym roku maryjnym obaj generałowie karmelitańscy wystosowali także list *Z Maryją Matką Jezusa* (Dz 1,14), w którym wspominają 700. rocznicę nadania szkaplerza, która miała miejsce w 1951 roku, kiedy uznano szkaplerz jako szatę, która łączy osobę z zakonem, jako znak opiekuńczej opieki Maryi i wezwanie do świętości życia na wzór Maryi. W liście tym zauważono również, że szkaplerz jest przypomnieniem pawłowego motywu naszej szaty chrzcielnej z Chrystusem, wezwaniem zarówno do modlitwy, jak i ewangelizacji oraz symbolem, którego znaczenie i implikacje należy wyjaśnić i omówić z tymi, którzy są włączani do Bractwa Szkaplerza. W paragrafie 22. list generałów odnosi się do roli wiedzy historycznej w odniesieniu do szkaplerza: „Nauka historyczna dotycząca każdego aspektu Szkaplerza musi być kontynuowana w naszych Zakonach. Jednak niezależnie od tego, jakie będą przyszłe odkrycia, możemy, a nawet musimy być pewni wartości tego starożytnego symbolu, opartego na czcigodnej tradycji. To, co karmelici muszą zrobić, to znaleźć sposób na ofiarowanie Szkaplerza tym, którzy czują się przekonani o historyczności wizji i tym, dla których dowody historyczne nie są przekonujące. Centralną prawdą opowieści o wizji jest żywe doświadczenie Karmelu: Maryja, jego Patronka, chroniła

¹⁹ Por. <https://scapularconfraternity.weebly.com/letter-of-pope-pius-xii.html>

²⁰ Por. *L'Osservatore Romano*, 25–26 July, 1988.

go i zapewniała jego wytrwanie; Modlitwy Maryi mają moc zapewnienia życia wiecznego. Pisząc w tym samym 2001 roku, Emanuele Boaga OCarm, rozróżnił niektóre z wielu wymiarów kultu szkaplerza, opisując go jako „środek przynależności do Zakonu... znak poświęcenia się Maryi... pamięć o miłosierdziu Bożym przez Maryję” oraz jako coś, co „powoduje szczególne relacje z Maryją”, na przykład jako Matką lub Siostrą²¹.

Matka Boża z Góry Karmel i Szkaplerz dzisiaj

Konstytucje Zakonu Braci Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel z 2019 roku uznają, że „Cześć Najświętszej Maryi Panny i obowiązek szerzenia tego nabożeństwa należą do istoty natury misji naszego Zakonu wewnątrz Kościoła” (nr 89). W p. 88 czytamy: Podczas swego ziemskiego życia Najświętsza Maryja Panna okazała się doskonałym przykładem uczennicy Chrystusa. Z tego powodu w swojej misji apostołskiej Kościół naśladuje przykład Dziewiczej Bożej Rodzicielki – doskonałego wzoru naśladowania Chrystusa – zwłaszcza w jej zaangażowaniu na rzecz naszego odkupienia, w którym Maryja czynnie uczestniczyła od swego Fiat do Wcielenia, poprzez Jej obecność u stóp krzyża i poprzez solidarność z pierwszą wspólnotą chrześcijańską zgromadzoną na modlitwie. W p. 27 karmelici są opisani jako widzący... w Dziewicy Maryi, Matce Boga i archetypie Kościoła, doskonały obraz wszystkiego, czym chcą i mają nadzieję być. Z tego powodu karmelici zawsze myśleli o Maryi jako Patronce Zakonu, jego Matce i Chwale; jest Ona stale przed ich oczami i w ich sercach jako „Dziewica Najczystsza”. Spoglądając na Nią i żyjąc z Nią w duchowej zażyłości, uczymy się stawać przed Bogiem i między sobą jako bracia Pana. Maryja żyje wśród nas jako matka i siostra, uważna na nasze potrzeby; razem z nami czeka i ma nadzieję, cierpi i raduje się.

W p. 121 czytamy: „Od Maryi uczymy się na nowo patrzeć na wydarzenia historii i życia codziennego, konfrontując je ze Słowem Bożym i pozwalając się prowadzić Duchowi Świętemu, aby służyć potrzebującym”. Duchowość karmelitańska jest opisana jako charakteryzująca się „zażyłością z Maryją w naszym życiu duchowym, o czym wymownie świadczy tytuł bycia Jej braćmi i poświęcenie Jej czci pierwszego Kościoła na Górze Karmel”

(p. 12). Komentując „powszechne prawo pracy”, p. 61 opisuje karmelitów jako naśladowujących „przykład Najświętszej Maryi Panny, której życie na ziemi było pełne zwykłych trosk i pracy”. Opisując modlitwę wspólnoty karmelitańskiej jako „znak dla świata Kościoła, który się modli”, p. 67 (zob. także p. 82) dodaje, że „przywołuje również przykład Maryi, Matki Jezusa, która zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu, wysławiając cuda, jakie Pan w Niej uczynił”.

W p. 99 czytamy: „W naszych różnych apostołatach będziemy się inspirować Maryją: Jej obecnością wśród Apostołów; Jej macierzyństwem wobec Kościoła, które otrzymała u stóp krzyża; Jej uważnością na Słowo Boże i całkowitym posłuszeństwem woli Bożej. W tym celu będziemy pielęgnować i rozwijać wśród ludzi pamięć o Maryi i nabożeństwo do Niej”. Natura i implikacje szkaplerza są opisane w p. 92, który brzmi: „Szkaplerz karmelitański jest sakramentalium Kościoła; jako taki jest odpowiednim symbolem, żeby wyrazić nasze nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny i przynależność wiernych do Rodziny Karmelitańskiej. Szkaplerz przywołuje na myśl cnoty Najświętszej Maryi Panny, w które się przyodziewamy, a zwłaszcza głębokie zjednoczenie z Bogiem i pokorną służbę innym w Kościele Bożym w nadziei zbawienia wiecznego”.

Szkaplerz jest uznawany za „znak stałej i nieustannej matczynej miłości Maryi do jej braci karmelitów”, a nabożeństwo do szkaplerza jako wyraz „miłującej bliskości Maryi z ludem Bożym” i „znak poświęcenia się Maryi, środka jednoczącego wiernych z zakonem oraz skutecznego i popularnego środka ewangelizacji” (p. 27).

P. 89 dodaje, że „Chociaż należy zachować tradycyjne formy pobożności maryjnej (takie jak noszenie szkaplerza i odmawianie różańca świętego), można również wprowadzać nowe” (tłum. Marta Graff-Warburton). ■



Patrick Mullins OCarm (Irlandia), urodzony w 1956 roku. W 1990 ukończył doktorat studia z teologii dogmatycznej na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. W 2009 roku uzyskał doktorat z Reguły Karmelitańskiej w National University of Ireland. Od wielu lat pisze teksty z teologii dogmatycznej i duchowości karmelitańskiej. Dyrektor CIBI (Karmelitański Instytut Duchowości Brytanii i Irlandii). W ramach CIBI jest autorem studiów o Św. Tytusie Brandsmie.

²¹ Por. E. Boaga OCarm, *The Lady of the Place*, 164–65.

Maryja w Karmelu

Sum Mater et Decor Carmeli (Jestem Matką i Ozdobą Karmelu)

Szymon Sulecki

Pierwsi karmelici wybudowali kaplicę na górze Karmel na cześć Maryi i czcili ją jako swoją Patronkę, Matkę, Siostkę. Konstytucje Zakonu, liczne źródła historyczne i cała historiografia karmelitańska świadczą o centralnej pozycji Matki Bożej w życiu Zakonu. Pełna nazwa Zakonu to: Bracia Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel. Kult, jakim darzyli karmelici Maryję, był wyjątkowy już w okresie średniowiecza. W kalendarzu liturgicznym oprócz ogólnokościelnych świąt maryjnych istniała ogromna ilość świąt typowo karmelitańskich. Konstytucje zakonne polecały w brewiarzu odmawiać *Ave Maria* po każdym przepisany *Pater Noster*. Nakazywały również pościć we wszystkie wigilie świąt Matki Bożej, przyjmować Komunię św. w Jej



Najstarszy herb karmelitów umieszczony w pierwszych drukowanych konstytucjach z 1499 r. z tekstem *Sum Mater et Decor Carmeli*

święta oraz zabraniały celebrować mszy i kłaść się do snu bez szkaplerza. Przepisy zakonne zobowiązywały wszystkich zakonników bez wyjątku, aby w każdą sobotę zbierali się w białych płaszczach na kompletę dla odśpiewania przed ołtarzem Matki Bożej antyfony *Salve Regina*.

Kontakt karmelitów z Maryją jest ustawiczny. Instrukcje nakazują, aby wizerunek Matki Bożej umieszczano w kaplicach,

w salach rekreacyjnych, w oficynach i celach zakonnych. Trzy razy dziennie należy dzwonić na Anioł Pański, a wszyscy zakonnicy winni odmawiać wtedy wspólnie Pozdrowienie Anielskie. Po niesporach odmawia się w chórze Litanię Loretańską, zaś każdy indywidualnie codziennie mówi różaniec.



Flos Carmeli, archiwum karmelitów w Krakowie

Herb karmelitów również przypomina o maryjnym charakterze Zakonu. Pierwszy herb przedstawiał tronu-jącą Maryję z Dzieciątkiem Jezus – Niewiastę Apokaliptyczną odzianą w słońce z koroną z dwunastu gwiazd i stopami na księżycu. Obecny herb Zakonu ukazuje trzy gwiazdy, z których dolna w polu symbolizującym Górę Karmel oznacza Maryję.

Flos Carmeli – to średniowieczny hymn karmelitów śpiewany codziennie do dzisiaj. W czasie tej modlitwy według tradycji św. Szymonowi Stock objawiła się Matka Boża ukazując szkaplerz.

Szkaplerz Karmelitański

Szkaplerz to charakterystyczna część habitu karmelitańskiego. Wedle tradycji karmelitańskiej nabożeństwo szkaplerzne bierze swój początek z objawienia Matki Boża generałowi Zakonu Karmelitów – św. Szymonowi Stock – 16 lipca 1251 roku. Z czasem również świeccy

ludzie mogli nosić szkaplerz zredukowany do dwóch kawałków brązowego materiału. Tradycyjnie na jednym z nich umieszczony jest monogram Chrystusa, a na drugim Maryi. Szkaplerz jest zewnętrznym znakiem konsekracji – poświęcenia i oddania własnego życia Matce Bożej według ducha i ascezy Karmelu. W pobożnych praktykach nie ogranicza się tylko do noszenia szkaplerza, ale do codziennej modlitwy.

Bractwo szkaplerzne i kaplica Matki Bożej Szkaplerznej w Krakowie

Początek krakowskiego bractwa szkaplerznego sięga XVI wieku (ok. 1569), a pierwsze księgi brackie do zapisywania członków powstały w 1600 roku. Bractwo skupiało wszystkich, niezależnie od stanu społecznego i płci. Przynależność do bractwa zobowiązywała do przyjęcia i noszenia Szkaplerza Św., wpisania się do księgi brackiej, zachowania czystości według stanu, codziennego odmawiania wyznaczonych pacierzy, przestrzegania postów kościelnych i na wzór karmelitów dodatkowego postu od spożywania mięsa w środy i soboty.

Bractwo zaczęło budować swoją pierwszą kaplicę w 1643 roku. Niedługo kaplica arcybractwa – drugie sanktuarium maryjne u krakowskich karmelitów – stała się ważnym ośrodkiem życia religijnego w Krakowie. Kaplica bracka zaopatrzona była we własne paramenty: szaty liturgiczne, kielichy, pateny. Wśród sprzętów brackich zachowały się także charakterystyczne dla bractw laski i feretrony, które używane były w czasie procesji. Dawniej członkowie bractw ubierali się w podobne do zakonnych habity ze spiczastymi nakryciami głowy i z wyciętymi otworami na oczy.

Bractwo szkaplerzne skupiało mężczyzn i kobiety. Członkinie bractwa na równi z mężczyznami mogły



Kaplica bracka, fot. M. Bujak



MB Szkaplerzna w kaplicy brackiej, fot. M. Bujak

sprawować funkcje (tzw. oficjałki): przeoryszy, podskarbini i zakrystianki.

Kaplica Arcybractwa Matki Bożej Szkaplerznej w Krakowie na Piasku

Obraz Matki Bożej Szkaplerznej umieszczony jest w głównym ołtarzu kaplicy Arcybractwa. Ołtarz powstał już około 1648 roku, a po zniszczeniach szwedzkich został odbudowany i poświęcony w 1679 roku. Jego przebudowa nastąpiła w 1724, a następnie w 1766 i 1777 roku, kiedy dodano malowaną przez K. Mołodzińskiego zasuwę do obrazu. Po raz ostatni ołtarz został przebudowany w latach 1859–1860 i zawiera w sobie szereg elementów rzeźbiarskich wcześniejszych wersji zabytku.

Umieszczony w ołtarzu obraz jest kopią cudownego wizerunku Matki Bożej Białynickiej z karmelitańskiego sanktuarium na Białorusi. Był to pierwszy karmelitański obraz w Rzeczypospolitej ukoronowany papieskimi koronami (1761). Postacie Maryi i Jezusa na obrazie w kaplicy brackiej, przedstawione na złocistym tle, udekorowane zostały koronami oraz trzymanymi w rękach

berle i jabłku. U dłoni Maryi przywieszony jest płócienny szkaplerz.

Kaplica Arcybractwa Szkaplerza Świętego przy bazylice karmelitów na Piasku została zbudowana w roku 1645



Matka Boża Karmelitańska, miniatura w graduale z końca XVII w., klasztor karmelitów, Kraków, fot. archiwum

na terenie dawnego cmentarza. Została zniszczona przez Szwedów i odbudowana w latach 70. XVII wieku. Obecne wyposażenie kaplicy pochodzi z XVIII wieku. Znajdują się tu ołtarze boczne z 1753 roku: św. Anny Samotrzącej (na zasuwie św. Barbara) oraz ołtarz przedstawiający Zaślubiny Maryi i Józefa, a także pochodzący z końca XVIII w. ołtarz św. Antoniego (obecnie św. Jana Pawła).

Na wysokości sklepienia zawieszono cztery obrazy wotywny z drugiej połowy XVIII wieku ukazujące cuda szkaplerzne.

Kaplica posiada własny obszerny chór muzyczny z 1704 roku z organami Jana Sitarskiego (1787), ambonę połączoną z konfesjonalem, a także osobną zakrystię. Za ołtarzem znajduje się również sala zebrania bractwa na piętrze nad zakrystią. Na zewnętrznej ścianie kaplicy znajduje się balkon, który służył do koncertowania w czasie uroczystości brackich.

Więcej o roli Maryi w Zakonie Karmelitów, o arcybractwie szkaplerznym i jego kaplicy przeczytać można w publikacji: o. P. Spiller, G. Zań-Ograbek, *Arcybractwo Szkaplerza Świętego przy kościele Karmelitów w Krakowie „Na Piasku”*. Historia, duchowość, ikonografia, Kraków 2001 rok (do nabycia w klasztorze krakowskim lub redakcji).

Szymon Sułeczki, urodzony w 1975 roku w Szczecinie. Studiował na Papieskim Uniwersytecie Jana Pawła II w Krakowie, dr historii. Od 1998 roku archiwista, muzealnik i bibliotekarz w klasztorze karmelitów na Piasku w Krakowie, autor prac i wystaw poświęconych historii i tradycji karmelitów w Polsce.



Figura Matki Bożej, krużganki klasztoru karmelitów, Kraków, fot. T. Łyczakowski



Matka Boża Płaszczowa, obraz w zasuwie ołtarza gł., XVIII w., klasztor karmelitów, Kraków, fot. T. Śliwiński



Wniebowzięcie Maryi, feretron arcybractwa, klasztor karmelitów, Kraków, fot. T. Śliwiński



Zwieńczenie łaski arcybractwa, klasztor karmelitów, Kraków, fot. T. Łyczakowski

O tajemnicy Niepokalanego Poczęcia w sztuce

ks. Andrzej Witko

Już od wieku XI w dniu 8 grudnia obchodzono w Hiszpanii święto ku czci Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej. Immakulacie poświęcono liczne zakony religijne i militarne, bractwa, instytuty życia konsekrowanego, apostołstwa świeckich, stowarzyszenia świeckie, instytucje akademickie i seminaria duchowne. Papież Sykstus IV konstytucją apostolską *Cum prae-excelsa* w roku 1476 ustanowił święto Niepokalanego Poczęcia w Kościele powszechnym i udzielił odpustów uczestniczącym w nabożeństwach ku czci Niepokalanej. Przyczyniło się to do jeszcze większego rozwoju nabożeństwa immakulistycznego na terenie Hiszpanii, którego wielkim apostołem był teolog i mistyk z Majorki Raimundo Lulio (ok. 1232–1315). W Królestwie Hiszpańskim wielokrotnie składano i odnawiano śluby rozszerzania czci Niepokalanej, szczególnie chętnie w środowiskach uniwersyteckich, poczynając już od XVI stulecia. Wiek XVII był czasem wyjątkowego rozwoju kultu Niepokalanego Poczęcia zarówno na płaszczyźnie teologicznej, jak i artystycznej, kiedy to najwięksi artyści – muzycy, poeci, dramaturdzy, malarze, rzeźbiarze, poświęcali swe dzieła na chwałę Maryi bez grzechu poczętej. Do licznych kościołów i kaplic, dedykowanych Niepokalanej, fundowano wówczas wizerunki Maryjne, zgodne z nową ikonografią, pobudzając wiernych do jeszcze większej pobożności i kontemplacji tej tajemnicy wiary. Od 1615 roku rozwinął się żywotnie ruch immakulistyczny, obejmujący osoby świeckie i instytucje, zabiegające u Stolicy Apostolskiej o wprowadzenie oficjalnego kultu Niepokalanego Poczęcia w Kościele. Najsilniej oddziaływał on w Sewilli. Pod wpływem usilnych prośb duchowień-



il. 1. Francisco Pacheco, *Niepokalana*, 1615–1617, olej na płótnie, Sewilla, pałac arcybiskupi

stwa i świeckich ze stolicy Andaluzji, popartych przez Margaritę de La Cruz, zakonnicę ze słynnego klasztoru Descalzas Reales, ciotkę monarchy, w dniu 2 czerwca 1616 roku król Filip III zatwierdził powstanie Królewskiego Zgromadzenia (Real Junta), którego celem były usilne zabiegi u Stolicy Apostolskiej o ogłoszenie dogmatu o Niepokalanym Poczęciu. Wskutek podjętych zabiegów papież Paweł V ogłosił 6 sierpnia 1616 roku

brewe *Regis pacifici*, w którym wskazał na celowość podjętych zabiegów i potrzebę zgody pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami dogmatu. Wielkimi propagatorami kultu Niepokalanego Poczęcia w tym czasie byli m.in. o. Fernando de Mata oraz ks. Mateo Vázquez de Leca, obaj przedstawieni na świetnych obrazach jako czciciele Immakulaty. Wreszcie 8 grudnia 1661 roku papież Aleksander VII ogłosił bullę *Sollicitudo omnium ecclesiarum*, w której podkreślił starożytność nabożeństwa do Niepokalanej Maryi Panny, a w trzy lata później zezwolił na wprowadzenie w Hiszpanii oficjum i Mszy św. ku czci Immakulaty. Wyjątkowym świadectwem pobożności immakulistycznej w Hiszpanii pozostaje do dziś niezwykle popularne

pozdrowienie: *Ave María Purísima, sin pecado concebida!* (Witaj Maryjo Najczystsza, bez grzechu poczęta).

Kult Niepokalanej rozwinął się szczególnie żywotnie na terenie Andaluzji. W Sewilli, Grenadzie, Kordobie czy Maladze powstawały znakomite, niekiedy wręcz wybitne dzieła sztuki obrazujące tajemnicę Niepokalanego Poczęcia Matki Boga. Od czasu Soboru Trydenckiego doszło do połączenia dwóch maryjnych typów ikonograficznych (*Tota pulchra* i Niewiasta apokaliptyczna) w jeden, który w XVII stuleciu stał się fundamentalnym dla wyrażenia tajemnicy Niepokalanego Poczęcia (il. 1). Do rzadkości należały już przedstawienia popularne w poprzednich epokach, które w sposób mniej lub bardziej jednoznaczny odnosiły się do misterium Immakulaty: Drzewo Jessego, Rodzina Maryi, Św. Anna Samotrzcę czy Pocałunek przy Złotej Bramie.

Wykształcony około 1500 roku typ *Tota pulchra* nawiązywał do tekstu z Pieśni nad pieśniami: *Tota pulchra es, amica mea, et macula non est in te* („Cała piękna jesteś, przyjaciółko moja, i nie ma w tobie skazy” Pnp 4, 7). Przedstawieniu Maryi towarzyszyły symbole, łączone przez egzegetów z czystością i dziewictwem Madonny, obok których nierzadko pojawiały się banderole z napisami. Wiele z nich znalazło się w Litani loretńskiej ułożonej ku czci Matki Bożej, która jednak



il. 2. Diego Velázquez, *Niepokalana*, ok. 1618, olej na płótnie, Londyn, National Gallery



il. 3. Francisco de Zurbarán, *Niepokalana*, 1630–1635, olej na płótnie, Sigüenza, Museo Diocesano de Arte Antiguo

finalną redakcję znalazła dopiero w 1587 roku za pontyfikatu Sykstusa V. Do najpopularniejszych symboli maryjnych, występujących w wizerunkach *Tota pulchra*, a następnie przejętych przez ikonografię Immakulaty, należały (il. 2): *Fons signatus* – Źródło zapieczętowane – wzmiankowane w Pieśni nad pieśniami (Pnp 4, 12) i określające najczystsza wodę, zarezerwowaną dla Pana, zatem oznaczającą czystość Madonny, w której sam Bóg znajduje swą radość. Z tym tytułem wiąże się inny, wskazujący na zasób życiodajnej wody: *Puteus aquarum vivencium* – Zdrój wód żywych – wzmiankowany zarówno w Pieśni nad pieśniami (Pnp 4, 15), jak i w Apokalipsie św. Jana Apostoła. Kolejny tytuł pochodzi również z Pieśni nad pieśniami, przywołując obraz zamkniętego ogrodu: *Hortus conclusus* (Pnp 4, 12) i podkreśla jego dostępność tylko dla właściciela, tym samym wskazując na dziewiczość i czystość Madonny, do której prawo miał tylko sam Bóg. *Porta coeli* – Brama niebieska, wzmiankowana w Księdze Rodzaju (Rdz 28, 17), wskazywała na Madonnę, przez którą Syn Boży przyszedł na ziemię, ale też równocześnie dzięki Niej wierni zdążają do nieba. Z tym wezwaniem łączy się nadto określenie *Scala coeli* – Drabina do nieba, wzmiankowane także w Księdze Rodzaju (Rdz 28, 12), o podobnym kontekście teologicznym, wskazującym na Maryję prowadzącą nas do

Boga. Z kolei *Speculum sine macula* – Zwierciadło bez skazy, to tytuł, który pojawia się w Księdze Mądrości (Mdr 7, 26) i podkreśla, iż w Madonnie, jak w najlepszym zwierciadle odbija się doskonałość samego Boga. *Turris Davidica* – Wieża Dawidowa, przywołana w Pieśni nad pieśniami (Pnp 4, 4), niekiedy także jako Wieża z kości słoniowej, wskazywała na wielkość i piękno budowli wzniesionej przez Pana. W odniesieniu do Maryi tytuł ten podkreślać miał jej piękno duchowe i godność Matki Boga. Podobnie jak w przypadku pochodzącego z księgi Psalmów tytułu *Civitas Dei* – Miasto Boże (Ps 87, 3), czasem występującego jako Dom złoty, wyrażającego świetność i wzniosłość własności samego Boga, ucieleśnionej w Madonnie. Popularne były nadto dwa wezwania mocno osadzone w tradycji biblijnej: *Sedes sapientiae* – Stolica Mądrości, nawiązująca do mądrości samego Boga (Syr 24, 7; Ap 12, 5), ale także króla Salomona (1 Krl 3, 4–28), stąd często zwana Tronem Salomona oraz *Foederis arca* – Arka Przymierza jako najcenniejszy skarb Izraela, znak przymierza Boga z Narodem Wybranym. W jej wnętrzu umieszczono m.in. tablice Dziesięciorga Przykazań, mannę z pustyni oraz różdżkę Aarona. Porównanie Arki z Madonną podkreślało, iż to ona jest najcenniejszym skarbem Nowego Przymierza, znakiem nowej relacji między Bogiem a ludźmi, Arką Przymierza, noszącą w swym łonie Chrystusa, nie pokarm z pustyni, ale żywe Ciało Boga.

Szczególnie efektowne są symbole odwołujące się do wiecznie zielonych drzew (il. 3): *Palma in Cades* – Palma z Kadesz, z oazy nad brzegiem Morza Martwego w Engaddi, wymieniana w Księdze Mądrości Syracha (Syr 24, 14), *Cedrus in Libano* – Cedr na Libanie (Syr 24, 13), *Oliva speciosa in campis* – Wspaniała oliwka na równinie (Syr 24, 14), *Cypressus in monte Sion* – Cyprys na górach Hermonu (Syr 24, 13), *Platanus* – Platan (Syr 24, 14). Wszystkie te symbole wskazują na trwałość życia, a więc podkreślają stan nieustannej świętości Madonny, jej chwałę i sprawiedliwość. Nadto w kontekście teologicznym przywołują także nadzieję zbawienia każdego człowieka. Nośne znaczeniowo były także odwołania do dwóch kwiatów: lilii i róż. Lilie ze względu na swój kolor oznaczały czystość Maryi i wprost odnosiły się do tajemnicy jej Niepokalanego Poczęcia. Także róża była uprzywilejowanym symbolem Madonny,

jako kwiat królewski wielokrotnie wspomniany na kartach Biblii (np. Syr 24, 14).

Niezwykle ważnym elementem w języku ikonografii były nadto symbole astralne. *Stella matutina* – Gwiazda zaranna, wzmiankowana w Księdze Mądrości Syracha (Syr 50, 6) daje nadzieję światłości po ciemnościach nocy. I jak ta gwiazda zapowiada świt, tak Maryja zapowiada przybycie Pana. Podobne znaczenie posiadała *Stella maris* – Gwiazda morza, prowadząca żeglarzy po bezkresie wód do bezpiecznego portu, jak określało Madonnę wielu Ojców Kościoła, między innymi Hieronim czy Izydor z Sewilli. Z symbolem tym związany jest statek płynący do portu, który znajduje bezpieczną drogę wśród nawałnic morza. Tak opisywano opiekę Matki Bożej nad wiernymi wśród fal tego świata. Już w starożytności księżyc określany był jako most łączący ziemię z niebem, most między ludźmi a bogami. W Pieśni nad pieśniami znajdujemy wezwanie: *Pulchra ut luna* – Piękna jak księżyc (Pnp 6, 10), wskazujące tym samym na światło bijące w ciemnościach nocy od księżyca, który w rzeczywistości „świeci” światłem słońca. Tak też Maryja rozjaśniła mroki ciemności i przyniosła nam światło, będąc odbiciem jasności samego Boga. Słońce, przywołane w Pieśni nad pieśniami – *Electa ut sol* – Jaśniejąca jak słońce (Pnp 6, 10), odnosi się do samego Boga. I jak gwiazda zaranna przynosi za sobą wschodzące słońce, tak Madonna przyniosła ludzkości Boga. Wokół głowy Maryi znajdowało się dwanaście gwiazd, które w sposób symboliczny miały odnosić się do dwunastu pokoleń Izraela, ale także do dwunastu pokoleń Nowego Przymierza, wywodzących się od apostołów. We wszystkich przedstawieniach Matka Boża okryta jest niebieskim płaszczem, symbolizującym zarówno jej czystość i dziewictwo, ale także *universum*. ■



Ks. Andrzej Witko, profesor tytularny nauk humanistycznych, historyk sztuki i teolog duchowości, wykładowca Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, członek Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych św. Telma w Hiszpanii, Komisji Historii Sztuki Polskiej Akademii Umiejętności. Napisał ponad pięćdziesiąt książek z zakresu historii kultury i sztuki, wydanych w Polsce, Niemczech, Austrii, Hiszpanii, Wielkiej Brytanii, Włoszech, Irlandii i Słowacji. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz Złotym Krzyżem Małopolski. Król Hiszpanii Filip VI w 2021 roku nadał mu order Izabeli Katolickiej.

Matko Łagodna,
czysta i wierna,
dzieciom Karmelu
bądź miłosierna,
o Gwiazdo Morza.



ZAKON BRACI
Najświętszej Maryi Panny
z Góry Karmel

www.karmelici.pl

Karmelitański Ośrodek Powołań
ul. Karmelicka 19 31-131 Kraków

tel. 608 736 027 / 785 508 756
e-mail: powolania@karmelici.pl